

dziennik

WSCHODNI

ŚRODA 13 LIPCA 2022 r.

Nie jestem złym człowiekiem

Nie chciałem absolutnie nikogo zabić ani nikogo skrzywdzić – przekonywał sąd Piotr P., oskarżony o próbę zabójstwa kierowcy Bolta

STRONA 3

Pensje słabe jak w Lublinie

ZAROBKI Podwładni wojewody lubelskiego zarabiają najmniej w kraju w porównaniu z innymi urzędami. Dlatego na lipiec i sierpień szykowane są pikiety, a jeżeli to nie pomoże – to we wrześniu może być strajk

Przeciętne wynagrodzenia całkowite w administracji według województw w 2021 r. w zł brutto



Źródło: Sprawozdanie szefa służby cywilnej za 2021 rok

Sławomir Skomra

Związki zawodowe działające w urzędach administracji państwowej walczą o podwyżki w budżetówce i o wyższą, niż chce władza, „najniższą krajową”.

– W styczniu 2023 roku, jeżeli nic się nie zmieni, to otrzymam pensję w wysokości zbliżonej do płacy minimalnej. Po studiach i kilkunastu latach pracy. Dziś, jeżeli kogoś przyjmuje się do urzędu, to na starcie zarabia więcej ode mnie – żali się jedna z podwładnych wojewody lubelskiego. Jest jedną z 992 osób (stan na 23 czerwca) zatrudnianych przez Lubelski Urząd Wojewódzki i tak jak wiele jej koleżanek i kolegów kobieta żyje od pierwszego do pierwszego.

– Mąż też pracuje w sferze budżetowej. Mamy dwoje dzieci. Każde zakupy to jakiś dramat. Co miesiąc wydajemy coraz więcej, a pensja idzie głównie na żywność – dodaje nasza rozmówczyni.

Z rządowego raportu dotyczącego służby cywilnej za 2021 r. wynika, że w LUW są najniższe płace spośród wszystkich urzędów wojewódzkich w kraju. Zarabia się tu średnio 5 797 zł brutto.

Tymczasem w dużo mniejszym Opolu przeciętna pensja wynosi aż 7 281 zł.

Agnieszka Strzępka, rzeczniczka prasowa wojewody lubelskiego tłumaczy, że te rozbieżności zależą od puli pieniędzy, jaką na płacę przekazuje rząd. – Dyrektor generalny LUW w Lublinie ustalając poziom wynagrodzeń pracowników uwzględnia przede wszystkim możliwości finansowe funduszu wynagrodzeń w korelacji z wynikiem wartościowania poszczególnych stanowisk pracy oraz uwarunkowaniami lokalnego rynku pracy – wyjaśnia w urzędowy sposób. Zaznacza, że przy ul. Spokojnej, gdzie mieści się urząd, nie toczą się żadne rozmowy związkowców o podwyżkach i wszyscy czekają na decyzje z Warszawy.

Optymizmu do garnka nie wleje

A te na razie nie są dla pracowników dobre. Największe organizacje związkowe – OPZZ, NSZZ „Solidarność” i Forum Związków Zawodowych – chcą podwyżki płac w budżetówce o 20 procent.

– To nie jest dużo, bo chcemy tylko zniwelowania skutków inflacji – tłumaczy rzecznik prasowy OPZZ Łukasz Mycka, a ta inflacja w czerwcu wyniosła aż 15,6 proc. rok do roku

Mycka: – Pracownicy nie chcą, jak powiedział prezydent Andrzej Duda, zaciskać zębów i czekać. Jesteśmy realistami, a nie optymistami, bo optymizmu nikt do garnka nie włoży.

Rząd jednak w założeniach do przyszłorocznego budżetu zapisał zupełnie inny wskaźnik podwyżki dla budżetówki. To 7,8 procent. Ostatnio związkowcy wysunęli nową propozycję. Chcą zmiany płac rozłożyć na raty. To 5 proc. jeszcze w tym roku i 15 proc. w 2023.

Okazuje się, że słabe pensje to cecha lubelskiego. Z przytoczonego raportu o Służbie Cywilnej wynika, że mniej niż wynosi średnie wynagrodzenie w gospodarce narodowej co miesiąc dostają też strażacy i policjanci. Np. w komendach miejskich i powiatowych policji w lubelskim zarabia się średnio 4584 zł brutto. – Płace w tych jednostkach zależne są od tego, ile pieniędzy otrzymuje komenda wojewódzka, a ta środki ma z KGP, a ona z ministerstwa – wyjaśnia Artur Garbacz przewodniczący NSZZ Policjantów woj. lubelskiego.

W służbach też będą podwyżki? O tym na razie cisza, ale Garbacz przypomina zapisy porozumienia między związkowcami a rządem z 2021 r. – Jest w nim mowa o corocznym podniesieniu

płac o wskaźnik inflacji – podkreśla związkowiec.

Podwyżki to nie jedyna sprawa, o której działacze negocjują z władzą. Druga sprawa to wysokość płacy minimalnej. Dziś to 3010 zł brutto. Już wiadomo, że w przyszłym roku wzrośnie ona w dwóch rzutach. Wymusza to galopująca inflacja. Gabinet Mateusza Morawieckiego chce podnieść „najniższą krajową” w styczniu do 3383 zł, a od lipca do 3450 zł.

Związki chcą więcej – 3450 zł od stycznia i 3600 zł kilka miesięcy później. – Wiemy, że takie pieniądze – także na podwyżki dla budżetówki – są – mówi Mycka, a jego związek już planuje protesty. Najpierw mają być pikiety przed urzędami wojewódzkimi. Wskazano już datę – to 23 lub 30 lipca.

Decyzja, czy do nich dojdzie, należy do regionalnych władz związku. – Wezwaliśmy do akcji strajkowych także ze względu na sygnały płynące z regionów – dodaje Mycka.

W Lublinie decyzja ma zapaść w czwartek na posiedzeniu prezydium regionalnego OPZZ. – Na sierpień planujemy dużą manifestację w Warszawie – dodaje związkowiec. Jeżeli rząd nadal nie ustąpi, to ma dojść do strajku, prawdopodobnie we wrześniu.



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Płonący wieżowiec

Do poważnego pożaru doszło przy ul. Północnej w Lublinie. Gęsty dym można było dostrzec z wielu miejsc w Lublinie. Płonęła elewacja nowo budowanego wieżowca.

Gęsty czarny dym można było zauważyć nad miastem po godzinie 10. – Pali się styropian w powstającym budynku przy ul. Północnej przy hotelu Hampton by Hilton – relacjonował aspirant Bartłomiej Pytko ze straży pożarnej w Lublinie. – Na miejsce zostało skierowanych sześć zastępów, 23 strażaków.

Płonący budynek wyglądał jak scenografia z filmu katastroficznego. Płomień dość szybko zniknęły, ale prawie cała elewacja, włącznie z oknami była spalona i czarna. Z uwagi na dość silny wiatr strażacy mieli problem z doga-

szeniem ognia na dachu 12-kondygnacyjnego budynku.

– Na miejscu nie ustaliliśmy prawdopodobnej przyczyny pożaru, ale czekamy jeszcze na raport sporządzony przez dowodzącego akcją – dodaje asp. Pytko. Zaznacza, że wyjaśnieniem sprawy będzie zajmować się policja lub prokuratura.

Jeszcze kiedy trwała akcja pojawiła się plotka o jednej osobie poszkodowanej przewiezionej do szpitala.

– Nie było poszkodowanych. Jedna osoba znajdującą się na pierwszym piętrze sama opuściła budynek jeszcze przed rozwinięciem się ognia – demontuje Bartłomiej Pytko.

Inwestor, właściciel budynku, nie miał we wtorek czasu na rozmowę.

SKO, DRS

I ten niesamowity zgiełk...

HISTORIA Najlepiej, żeby to się nigdy nie zdarzyło – mówi pani Anna Maciejewska. Była niespełna 4-letnią dziewczynką, gdy 1 czerwca 1943 roku Niemcy napadli na Sochy pod Zwierzyńcem i bestialsko zabili 200 osób. We wtorek w swojej rodzinnej wiosce wraz z prezydentem Andrzejem Dudą uczestniczyła w uroczystości upamiętniającej ten dzień

Anna Szewc

Był świt. Prawie wszyscy spali. I nagle padły pierwsze strzały. – Tata wybiegł na dwór, zobaczył, że wieś się pali. Krzyczał, że trzeba uciekać. Ale u sąsiadów już był ogień – wspomina 82-letnia dziś kobieta. Było za późno na to, żeby pakować dobytek. Tylko starsza siostra chwyciła obraz „Serce Pana Jezusa”. Mama zaczęła ubierać dzieci. Wybiegli na podwórkę. Tata poszedł do sąsiada, pytać, co robić. I wtedy i jego, i innych stojących z nim mężczyzn zastrzelono.

Pani Anna to widziała. Widziała śmierć ojca, sąsiadów, sąsiadek, dzieci. Ma te obrazy w pamięci do dziś.

I one niestety do niej wciąż wracają. – I ci zamordowani ludzie, i ten ogień, i mama, i ja. I ten zgiełk niesamowity, taki krzyk zwierząt krów, kur, wszystkie ginęły. A ludzie byli cicho, tylko szepotali między sobą – opowiada starsza pani.

Mama zgarnęła dzieci i uciekli w pole za stodołą, razem z najstarszą przyrodną siostrą i jej dziećmi. Wtedy zaczęli się do nich zbliżać Niemcy tyralierą, zabijali każdego, kogo spotkali. I wówczas stało się coś dziwnego. – Jeden podszedł do mamy i łamaną polszczyzną powiedział: – Bierz dzieci i uciekaj dalej w pole. Ale



celował w mamę. Bałam się, że ją zabije, więc krzyczałam tylko: Jezu, Jezu, Jezu! Tyle umiałam, tyle rozumiałam, bo mama pacierza mnie nauczyła – mówi drżącym głosem pani Anna.

Uciekli, padli koło miedzy w zbożu, tuż przy drodze. Starsza siostra pani Anny połamala żyto nad nimi, żeby wszystkich ukryć. Niedługo przyleciały samoloty. Pikiowały nad samą ziemią, krążyły nad wsią w tę i z powrotem i zrzucały bomby, z pokładów padały strzały.

– Celowali w każdego, kogo wypatrzyli, kto się ruszał. Ja się wtedy prawie w ziemię wbiłam – opowiada kobieta. Nie potrafi wyjaśnić, jak to się stało, że udało im się przeżyć. Ale się udało.

Wies się dopalała

A gdy to ustało, chcieli wrócić do wsi, jednak nie było do czego wracać. Sochy jeszcze się dopalały. – Siedzieliśmy jak słupy soli. Nie wiadomo było, co robić. A potem dopiero zaczęli ludzie z innych wiosek przycho-

Anna Maciejewska z synem Ryszardem przeglądają pamiątkowe zdjęcia rodzinne

FOT. ANNA SZEWC

dzić, szukali żywych – wspomina pani Anna. Ją i młodszego brata wziął na jakiś czas stryjek z Tereszpola, mama została na pogorzelsku, bo nowiutki dom, który tata niedawno postawił, poszedł z dymem. Nie mieli nic. Za jakiś czas sąsiedzi udo-

stępnił rodzinie szopę, którą zbudowali z niedopalonych płotów. – Tam mieszkaliśmy do września, a potem wujek nam prowizoryczny dom z desek pobudował – wspomina starsza pani.

Potem wojna trwała, była bieda, był głód. Jak Rosjanie zaczęli wyzwalać Zamojszczyznę, to katusze latały nad Sochami i rodzina znowu uciekła. Skryli się w lesie za Tereszpolem. Potem wrócili. W końcu nastał pokój. Skoro przetrwała, musiała znaleźć odskocznię. Założyła rodzinę, poświęciła się wychowaniu i wykształceniu synów, była też bardzo aktywna w życiu społecznym. Jest założycielką działającego do dzisiaj zespołu „Roztoczanki”. – Jeździłyśmy po wszystkich imprezach, na dożynki, na przeglądy, na festiwale. Śpiewaliśmy piękne piosenki. I ta działalność, ta muzyka dały mi radość życia i wielkie szczęście – mówi pani Anna.

Nasza rozmówczyni, podobnie jak kilkunastu żyjących do dziś mieszkańców Soch, którzy przetrwali zagładę, została zaproszona we wtorek na uroczystość na cmentarzu w Sochach. Do wioski przyjechał też prezydent Andrzej Duda, by w Dniu Walki i Męczeństwa Wsi Polskiej uczcić pamięć tych, którzy zginęli w 1943 roku. Co roku, dla upamiętnienia tragedii, organizowane są uroczystości rocznicowe. Zawsze 1 czerwca. – Teraz również się odbyły, ale obecność pana prezydenta w Sochach

jest dla nas bardzo ważna – mówi Urszula Kolman, burmistrz Zwierzyńca.

Uroczystość odbyła się na wojennym cmentarzu, gdzie spoczęli pomordowani mieszkańcy. Jest tam grób również taty pani Anny.

PACYFIKACJA SOCH

To, co Niemcy zrobili 1 czerwca 1943 roku w Sochach niedaleko Zwierzyńca było, jedną z najbardziej brutalnych zbrodni popełnionych w czasie wojny na polskiej ludności wiejskiej. Egzekucyjny oddział, w skład którego wchodził przede wszystkim niemiecki policjanci z Schutzpolizei z Zamościa i ukraińscy (sowieccy) kolaboranci, a także oddział SS wjechali o świcie do maleńkiej, położonej w dolinie wioski. Otoczono ją też kordonem. Gdy miejscowi spostrzegli, że zbliża się zagrożenie, zaczęli pakować swój dobytek. Byli przekonani, że dojdzie do wysiedleń, jakich wiele było wcześniej na Zamojszczyźnie. Ale wtedy padły pierwsze strzały, rozpoczęła się masakra. Ludzi mordowano, a ich dobytek palono, często zostawiając wewnątrz domów rannych. Gdy oddziały wyszły ze wsi, nadleciały samoloty. Zbombardowano całe Sochy, ale też okoliczne pola, na których kryli się ci, którym udało się uciec. Według historyków, z rąk Niemców zginęło wówczas ok. 200 osób, mężczyzn, kobiet i dzieci. Akcja miała być odwetem za zabicie przez żołnierzy AK niemieckiego żandarma. Wydarzenia z 1 czerwca 1943 r. w Sochach należą do największych zbrodni ludobójstwa, które porównywane są do kilku innych w Europie jak Oradour-sur-Glane we Francji, Mazińote we Włoszech i Lidice w Czechach.

Lubelscy nauczyciele chcą wydać prawdziwy HiT

DO POPRAWKI Podręcznik do Historii i Teraźniejszości jest jednostronny i momentami stygmatyzujący – mówią o ministerialnym wydawnictwie nauczyciele z Lubelskiego. Już przygotowują alternatywne treści, które od września będą mogli wykorzystywać nauczyciele w pracy z nastolatkami

Agnieszka Kasperska

HiT to nowy przedmiot szkolny. Już od września zapoznawać będą się z nim uczniowie pierwszych klas szkół ponadpodstawowych (dwie godziny w tygodniu). Za rok dołączą do nich także drugoklasiści (godzina tygodniowo). Zgodnie z założeniami HiT ma przygotować młodych ludzi do „świadomego i odpowiedzialnego udziału w życiu publicznym”.

– Czego można się spodziewać po tym przedmiocie? Indoktrynacji – nie ma wątpliwości nauczyciel historii z jednego lubelskich ogólniaków. – Żeby się upewnić, że

tak będzie, wystarczy przejrzeć podstawę programową i podręcznik. Część zagadnień jest ideowo obojętnych, ale część ma za zadanie wpojenie uczniom konkretnego spojrzenia na świat.

– Nie ma WOS-u i nauki tego, co jest naprawdę ważne, tylko jest prawicowe spojrzenia na świat i wychowywanie sobie potulnych wyborców – to inny głos.

– Tak jak nasze mamy i babcie pewnego spojrzenia na świat uczą telewizyjne „Wiadomości”, tak nastolatków uczyć ma HiT – mówi wprost historyczka z Puław. – Historia nie jest jednowymiarowa. Są różne na nią

spojrzenia, różne interpretacje. Tu ich natomiast nie dostajemy.

Stygmatyzująca publicystyka

Po przeanalizowaniu podstawy programowej i książki do HiT, do podobnych wniosków doszli historycy z województwa lubelskiego skupieni wokół portalu ohistorie.eu.

– Nie jest to materiał adekwatny do tego, w jaki sposób odbywać powinna się edukacja historyczna w szkołach – nie ma wątpliwości Agnieszka Jaczyńska, nauczycielka historii z Zamościa. – Uczniowie

otrzymali ponad 500 stron zwanego tekstu napisanego w stylu publicystycznym. To jednowymiarowa wizja tego, co działo się w Polsce i na świecie po 1945 roku. Język jest też momentami stygmatyzujący, np. w odniesieniu do Unii Europejskiej i polskiej w niej obecności. W podręczniku mamy jednostronną ocenę postaci i zachodzących procesów.

Według naszej rozmówczyni razi też sama forma, w której brak właściwej, nowoczesnej obudowy dydaktycznej: odpowiedniego doboru ikonografii, czytelnie rozrysowanych map, diagramów, tabel ułatwiają-

cych przyswajanie wiedzy. Czy wreszcie ćwiczeń i podsumowań. – Nie trzeba być fachowcem, żeby zauważyć istotne różnice, przeglądając używane dziś podręczniki do historii i książki do HiT-u – mówi Jaczyńska.

Będą inne materiały

Ponieważ zadaniem nauczycieli jest realizowanie podstawy programowej, a nie korzystanie z podręcznika, historycy z Lubelskiego w ramach Towarzystwa Edukacji Obywatelskiej OHistorie zaczęli tworzyć własne materiały dydaktyczne, które będą publikowane na portalu ohistorie.eu.

– Do września z wszystkim nie zdążymy, bo to nasza społeczna działalność dodatkowa obok pracy zawodowej, ale na bieżąco będziemy publikować materiały, z których korzystać będą mogli nauczyciele prowadzący lekcje oraz materiały do samodzielnego wykorzystania przez ucznia. Planujemy też założyć konta na Facebooku i Instagramie, żeby na bieżąco reagować na pytania zadawane przez uczniów – dodaje Jaczyńska.

Z podobnymi inicjatywami występują historycy z innych ośrodków w całej Polsce. Ci lubelscy będą współpracować m.in. z portalem cyfrowehistorie.eu.

dziennik
wschodni

www.dziennikwschodni.pl

WYDAWCA:
Corner Media Sp. z o.o.
członek zarządu
Paweł Buczkowski

Siedziba redakcji: ul. 3 Maja 18/2 (I piętro),
20-078 Lublin.
Sekretariat: tel. 81 46 26 800,
fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl

Redaktor naczelny:
Krzysztof Wiejak
wiejak@dziennikwschodni.pl

Zastępcy redaktora naczelnego:
Agnieszka Mazuś, tel. 691-770-061
mazuś@dziennikwschodni.pl
Paweł Buczkowski, tel. 697 770 405,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl

Dział miejski: Kierownik Dominik Smaga,
tel. 697 770 392,
e-mail: smaga@dziennikwschodni.pl

Dział on-line: tel. 691 770 010,
e-mail: online@dziennikwschodni.pl

Dział sportowy:
Kierownik Łukasz Gładysiewicz,
tel. 697 770 420,
e-mail: gladysiewicz@dziennikwschodni.pl

Biała Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697
770 372, e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Zamość: Anna Szewc,
e-mail: anna.szewc@dziennikwschodni.pl

Ogłoszenia i nekrologi: 81 46 26 820,
697 770 393 **Oferta:** 81 46 26 966,
e-mail:
jakuszewska@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl

Adres: 3 Maja 18/2 (parter),
20-078 Lublin

Druk: ZPR Media S.A.
ul. Jubilerska 10,
04–190 Warszawa



Nie jestem kibicem, który bije wszystkich

WYROK Groziło mu dożywocie, prokuratura domagała się 8 lat bezwzględnego więzienia, ale 29-letni Piotr P. odpowiadający za usiłowanie zabójstwa kierowcy Bolta wyszedł już z aresztu

Agnieszka Kasperska

Do zdarzenia doszło w nocy 6 maja ubiegłego roku. Z aktu oskarżenia wynika, że między mężczyzną a kierowcą Bolta, którym jechał, wywiązała się kłótnia. Jak uważała prokuratura, Piotr P. miał działać z zamiarem pozbawienia życia – bił kierowcę pięściami po twarzy i dusił. Napadniętemu udało się jednak wyrwać i uciec. Wtedy napastnik wskoczył za kierowcę i odjechał. Prowadził mając promil alkoholu w organizmie (miał też niewielkie ilości substancji odurzającej – ze względu na ilość ten wątek został zakwalifikowany jako wykroczenie). Ostatni zarzut dotyczył znieważenia zatrzymujących go policjantów oraz grożenia pokrzywdzonemu i jego rodzinie śmiercią.

W ostatnim dniu procesu Paweł P. nie chciał zdjąć z głowy bluzy, którą zasłaniał twarz do momentu, aż fotoreporterzy przestali robić zdjęcia.

– Nie przyznaję się. Nie chciałem absolutnie nikogo zabić ani nikogo skrzywdzić – powiedział tylko i odmówił składania dalszych wyjaśnień. Wcześniej przesłuchiwany wielokrotnie podkreślał, że „zarzuty są absurdalne i kuriozalne”. Tłumaczył, że „nie jest złym człowiekiem ani chuliganem czy kibicem, który bije wszystkich”. Pod-



kreślał, że o sprawie codziennie myśli i musi korzystać z pomocy psychologa. – Jest mi wstyd – dodawał.

Przed wydaniem wyroku, podczas mediacji, Piotr P. przeprosił policjantów i zawarł z nimi ugodę. Na jej podstawie wypłacił im po 1,5 tys. zł. Pogodził się też z kierowcą Bolta. W ramach ugody zapłaci mu 15 tys. zł.

– Kierowca powiedział potem w sądzie, że nie ma pretensji i nic chce, żeby Paweł P. siedział w więzieniu – przypomina mecenas

Paweł Wierzbę, pełnomocnik oskarżonego.

Prokuratura za usiłowanie zabójstwa domagała się skazania Piotra P. na 8 lat więzienia. Sąd przyjął jednak inną kwalifikację czynu – spowodowanie uszczerbku na zdrowiu.

– Usiłowanie zabójstwa to najbardziej skomplikowany zarzut, bo sąd musi się zastanowić, czy oskarżony faktycznie miał taki zamiar – tłumaczył sędzia Piotr Łaguna. Dodał, że w tym przypadku tak nie było. Przemawia za tym

W ostatnim dniu procesu Paweł P. nie chciał zdjąć z głowy bluzy, którą zasłaniał twarz do momentu, aż fotoreporterzy przestali robić zdjęcia

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

m.in. fakt, że zadając kierowcy ciosy Piotr P. w pewnej chwili powiedział: „Jak się rozprujesz, to znowu dostaniesz”, a zatem liczył się z tym, że po zdarzeniu mężczyzna może zgłosić

się na policję. – Piotr P. nie miał też zamiaru kradzieży samochodu, bo porzucił go zanim przyjechała policja.

Mężczyzna ostatecznie został skazany na 2 lata pozbawienia wolności (wliczono w to okres tymczasowego aresztowania, dlatego sąd zdecydował też o jego uchyleniu – red.). Ma też trzyletni zakaz prowadzenia pojazdów i musi wpłacić 5 tys. na Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym.

Wyrok nie jest prawomocny. Prokuratura zapowiada już złożenie apelacji.

Sięgnął po nóż



21-letni mężczyzna będzie odpowiadał za udział w bójce z użyciem noża. Tak zakończyło się przypadkowe spotkanie nad rzeką.

Wszystko wydarzyło się w nocy z piątku na sobotę w Radzynie Podlaskim w rejonie rzeki Białka. Około godziny 2 w nocy policja odebrała zgłoszenie, z którego wynikało, że podczas przypadkowego spotkania dwóch mężczyzn z trzema braćmi doszło do sprzeczki, w trakcie której jeden z braci ranił nożem spotkanych mężczyzn.

– Oficer dyżurny skierował na miejsce funkcjonariuszy, którzy ustalili, że między trzema braćmi w wieku 20, 21 i 32 lat, a dwoma mężczyznami w wieku 23 i 24 lat doszło do kłótni i przepychanki. W pewnym momencie bójka mężczyzn przerodziła się w walkę z użyciem noża. Keden z braci zadawał ciosy 23- i 24-latkowi – informuje policja.

Obaj mężczyźni zostali zabrani do szpitala. Rodzeństwo zostało zatrzymane. Wszyscy uczestnicy zajścia byli pod wpływem alkoholu. – Po wytrzeźwieniu bracia usłyszeli zarzuty udziału w bójce. 21-latkowi został natomiast przedstawiony zarzut udziału w bójce z użyciem noża. Wczoraj decyzją Sądu Rejonowego w Radzynie Podlaskim został tymczasowo aresztowany na 3 miesiące – dodają mundurowi.

Za udział w bójce grozi do 3 lat pozbawienia wolności, natomiast użycie noża zagrożone jest karą do 8 lat więzienia.

(SKO)

Śledztwo bez końca

Okolejne pół roku Prokuratura Regionalna w Lublinie przedłuża śledztwo dotyczące niegospodarności w stadninie w Janowie Podlaskim. I tak już od sześciu lat.

– Śledztwo pozostaje w toku. Zostało przedłużone do 9 stycznia 2023 roku – mówi Karol Błajerski, rzecznik Prokuratury Regionalnej w Lublinie. – W dalszym ciągu oczekujemy na nadesłanie materiałów z wykonanych czynności, które są realizowane poza granicami naszego kraju – tłumaczy zwłokę prokurator. Ostatnim razem przedłużono je z tego samego powodu do 9 lipca. Z naszych wycieńnień wynika, że to już piętnasty raz, gdy prokuratura informuje o nowym terminie. Dotychczas nikt nie usłyszał zarzutów.

Wniosek o wszczęcie śledztwa skierowała ówczesna Agencja Nieruchomości Rolnych po zwolnieniu w 2016 roku ze stanowiska prezesa stadniny w Janowie Podlaskim Marka Treli. Dotyczy ono niegospodarności, do jakiej miało dojść w latach 2013-2016. Prokuratorzy mieli wyjaśnić m.in. kwestie



Po kilku latach ze stratami finansowymi, stadnina zamknęła ubiegły rok na plusie z wynikiem 202 tys. zł

FOT. ARCHIWUM JACEK SZYDŁOWSKI

finansowe związane z organizacją Dni Konia Arabskiego.

Tymczasem w janowskiej stadninie trwają już przygotowania do kolejnej aukcji Pride of Poland, która odbędzie się 14 sierpnia. Poprzedzi ją Polski Narodowy Pokaz Koni Arabskich Czystej Krwi. Janów wystawi 18 koni, zarówno na aukcję główną, jak i Summer Sale. Niedawno informowaliśmy, że po kilku latach ze stratami finansowymi, stadnina zamknęła ubiegły rok na plusie, z wynikiem 202 tys. zł.

Tymczasem kilka dni temu stadnina podzieliła się smut-

ną wiadomością. Padł 25-letni tytułowany ogier Piaff. – Z przyczyn naturalnych, miał już swój wiek – przyznaje Lucjan Cichosz, prezes stadniny.

– Ze swoim rodowodem był skazany na sukces. W 1999 roku został Czempionem Polski Ogierów Młodszych, później starszych. Następnie podczas dzierżawy w Stanach Zjednoczonych powiększał swoją karierę pokazową zarówno „w rękę” jak i pod siodłem, zdobywając wiele tytułów – wspomina Alina Sobieszak, prowadząca fanpage „Araby Magazine”. – Przez wiele lat jako czołowy ogier sprawdził się w hodowli, pozostawiając bardzo dobre potomstwo – podkreśla Sobieszak.

(EB)



REZERWA KRAJOWEGO FUNDUSZU SZKOLENIOWEGO – OFERTA DLA PRACODAWCÓW I PRACOWNIKÓW

Szanowni Państwo,

informujemy o możliwości uzyskania dofinansowania ze środków rezerwy Krajowego Funduszu Szkoleniowego (KFS) na różne formy kształcenia ustawicznego, z których skorzystać mogą zarówno pracodawcy, jak i pracownicy.

Krajowy Fundusz Szkoleniowy został utworzony ze środków Funduszu Pracy, a jego głównym celem jest zapobieganie utracie zatrudnienia przez osoby pracujące z powodu kompetencji nieadekwatnych do wymagań dynamicznie zmieniającej się gospodarki.

Zasady uzyskania wsparcia ze środków rezerwy KFS przewidują, że w 2022 roku zainteresowani pracodawcy mogą wystąpić o przyznanie środków na:

- wsparcie kształcenia ustawicznego osób po 45 roku życia,
- wsparcie kształcenia ustawicznego osób z orzeczoną stopniem niepełnosprawności,
- wsparcie kształcenia ustawicznego skierowanego do pracodawców zatrudniających cudzoziemców.

Szczegółowych informacji dotyczących możliwości składania wniosków o środki rezerwy KFS udzielają powiatowe urzędy pracy.

wuplublin.praca.gov.pl

Zabawa wśród sklepów, wzajemność na wyłączność

POROZUMIENIE Umowę o „wzajemnej wymianie usług” podpisał prezydent Lublina z szefostwem centrum handlowego Skende Shopping. Otwarto tu przestrzeń dla młodzieży firmowaną miejskim logo. Jakie usługi zamierza świadczyć Ratusz placówce handlowej?

Dominik Smaga

Na 100 METRACH KWA-DRATOWYCH znalazł się kącik ze specjalnym fotelem do grania, telewizorem i pakietem gier, strefa do robienia zdjęć „selfie”, stoły do gry w kapsle, sala warsztatowa i kącik do wystaw.

– Chcemy otworzyć to miejsce jako przestrzeń do spotkań młodych ludzi – ogłosił Jacek Garbaczewski, dyrektor Skende. Na jego zlecenie zajęcia organizuje tu lubelska fundacja 5Medium, która na lipiec zaplanowała 23 spotkania warsztatowe, a do końca wakacji ma się ich odbyć niemal 50.

– Mają charakter interdyscyplinarny – podkreślała Małgorzata Kruszyńska, członkini fundacji. Wśród planowanych zajęć są warsztaty ekologiczne, botaniczne, warsztaty sztuk wizualnych, kompetencji społecznych i mediów społecznościowych. Młodzież dowie się m.in. tego, jak lutować, wypłacać boho siatki, robić witraże doniczkowe, farbować koszulki i robić lepsze zdjęcia na Instagramie.

Program można znaleźć na stronie internetowej centrum handlowego, w którym jeden z lokali zajęła „Miejscówka”. Tak nazywa się to miejsce. Na jego szybach widnieje miejskie logo „Lublin – Europejska Stolica Młodzieży 2023”.

– Wchodzimy w nowy rok jako Europejska Stolica Młodzieży z dużymi ambicjami i wyzwaniem – mówił prezydent Krzysztof Żuk, który wczoraj podpisał ze Skende Shopping umowę o „wzajemnej wymianie usług”.

W umowie określone zostały obowiązki miasta oraz spółki Ingka Centres Polska (operatora Skende Shopping). Miasto zobowiązało się udostępniać spółce (w ustalonych terminach) miejski lokal przy ul. Peowiaków 11 „na wspólne działania promocyjne partnera”.

Chodzi o lokal, który został zapowiadany w kwietniu przez Ratusz jako nowe miejsce spotkań młodzieży. Ogłoszono wówczas, że miejskie wnętrza przy Peowiaków,



odremontowane przez Zarząd Nieruchomości Komunalnych, urządził na swój koszt IKEA.

Kiedy nastąpi otwarcie tego lokalu?

– Pod koniec sierpnia – zapowiedział w poniedziałek Piotr Choroś, dyrektor Biura Partycypacji Społecznej w Urzędzie Miasta.

Co jeszcze jest w umowie?

Prezydent zobowiązał się do umożliwienia spółce udziału we „wspólnie wybranych działaniach Europejskiej Stolicy Młodzieży w przestrzeni miasta”. Skende miało tam być traktowane jako „integralna część” miejskich imprez i – jak zapisano w umowie – nie

musiałoby już pozyskiwać zgód na zajęcie drogi lub zgód konserwatora zabytków.

Na miejskich wystawach plenerowych promujących Europejską Stolicę Młodzieży jedna tablica ma być zarezerwowana dla centrum handlowego, miasto ma również promować ustalone przez obie strony wydarzenia organizowane przez Skende i umieszczać jego logo na wspólnie uzgodnionych materiałach promocyjnych.

Skende zyskuje też „bezkosztowo i bezterminowo” prawo do „wylączniego w swojej kategorii” korzystania z tytułu „Partnera Strategicznego Europejskiej Stolicy



Młodzieży 2023”. Sformułowanie „wylączniego w swojej kategorii” oznacza tyle, że taki tytuł (choćby chciały) nie mogą już liczyć podobne centra handlowe, np. Felicity, Olimp, Plaza lub Vivo. Czy dałyby miastu więcej? Oficjalnie tego nie wiadomo, przetargu w tej sprawie nie było.

Do czego zobowiązało się centrum handlowe? Do „współpracy z gminą w zakresie realizacji minimum trzech wspólnych inicjatyw, których celem jest rozwój kompetencji i umiejętności”, minimum trzech mających promować wśród młodzieży aktywność fizyczną i zdrowe odżywianie, minimum

dwóch dotyczących tolerancji i równości oraz zrównoważonego rozwoju oraz minimum dwóch w ramach miejskich programów (np. „Lato w Mieście” lub „Zima w Mieście”).

Spółka zobowiązała się też do organizacji festiwalu graffiti Meeting of Styles na terenach przyległych do swojego centrum handlowego oraz do informowania na swoim terenie o miejskich wydarzeniach Europejskiej Stolicy Młodzieży.

Każda ze stron wyceniła swoje usługi na kwotę 10 tys. zł, w efekcie nikt nikomu nie będzie musiał płacić. Taka umowa ma obowiązywać do końca roku 2023.

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Wyrazy szczerego żalu i współczucia
z powodu śmierci

TATY

**Pani
Agnieszce
Przechockiej-Grudzińskiej**

Pracownikowi Oddziału Finansowego
Sądu Okręgowego w Lublinie

składają
Prezesa, Dyrektora, sędziowie
i pracownicy Sądu Okręgowego
w Lublinie



n064

Dwa tygodnie na scenie

WARSZTATY Od początku lipca w Teatrze Andersena w Lublinie realizowane są letnie półkolonie teatralne zatytułowane „Dzień dobry, jestem...”, w których bierze udział młodzież z Polski i Ukrainy. W sobotę o godz. 17 pokaz finałowy spektaklu powstałego w ramach warsztatów.

W zajęciach teatralnych, ruchowych i muzycznych bierze udział młodzież w wieku 14-17 lat. To 11 osób z Ukrainy i tyle samo z Polski. Wszyscy pod okiem aktorów i pracowników Działu Edukacji Teatralnej Teatru Andersena pracują nad wspólnym projektem.



– Zaczęliśmy bardzo zwyczajnie, od poznania się nawzajem, rozmawialiśmy o tym co nas czeka przez

te dwa tygodnie wspólnej pracy i ustaliliśmy zasady współpracy; nasz wewnętrzny regulamin

– mówi Agata Will z Teatru Andersena.

Zajęcia prowadzą: ● Małgorzata Adamczyk (koordynatorka) ● Angelika Karczmarsz (wychowawczyni) y aktorzy: ● Piotr Bublewicz ● Daniel Lasecki ● Kinga Matysiak-Lasecka ● Łukasz Staniewski ● Yaroslava Yevdokymenko.

Już w najbliższą sobotę o godz. 17 w siedzibie Teatru Andersena (Centrum Spotkania Kultur, plac Teatralny 1) odbędzie się finałowy pokaz przygotowanego przez warsztatowiczów spektaklu. Wstęp na wydarzenie jest bezpłatny.

DAD

Został im miesiąc w szkole

INWESTYCJE Do połowy sierpnia powinna się zakończyć budowa nowego segmentu podstawówki przy Sławinkowskiej. Do nowego budynku mają trafić przedszkolaki, dzięki czemu w głównym gmachu zwolni się miejsce dla uczniów



Dominik Smağa

Rozbudowa nieco się przedłuża, bo zgodnie z pierwotnym kontraktem nowy segment przedszkolny miał być gotowy w czasie nie dłuższym niż miesiąc, a ten czas upłynął w połowie kwietnia.

Co przeszkodziło w wykonaniu robót w zakładanym czasie?

– Wykonawca zwrócił się z wnioskiem o zmianę terminu zakończenia inwestycji w związku z trudnościami z dostępem do materiałów budowlanych, w tym materiałów murowych. Sygnalizował

również opóźnienia prac wynikające z zachorowań pracowników na COVID-19 podczas kolejnych fal epidemii – wyjaśnia Monika Głazik z biura prasowego Ratusza. Miasto uznało, że trudności są obiektywne, a firma budowlana jest usprawiedliwiona, dlatego dało jej więcej czasu na roboty. – Wykonawca ma czas do 16 sierpnia na zakończenie inwestycji.

W budynku, jak zapewnia Urząd Miasta, gotowe są posadzki w większości pomieszczeń i pozostał montaż wykładzin.

– Zamontowano 95 proc. stolarki drzwiowej, w salach trwa malowanie i kła-

dzenie okładzin ściennych. W łazienkach pozostał już tzw. biały montaż – wyliza Głazik. – Kończą się też prace w zakresie instalacji wentylacyjnej i teletechnicznej, potem rozpocznie się montaż kasetonów w konstrukcjach sufitów podwieszanych. Na dachu budowana jest konstrukcja pod panele fotowoltaiczne, zaś wokół budynku trwają roboty brukarskie przy budowie drogi pożarowej. Po ich zakończeniu zostanie wysianie trawników i posadzenie krzewów.

– Wszystko wskazuje na to, że nowe przedszkole powita dzieci już 1 września – spodziewa się prezydent



W budynku trwają prace wykończeniowe

FOT. MIASTO LUBLIN

Krzysztof Żuk. – Już wkrótce obiekt wejdzie w etap odbiorów. Przygotowujemy się również do jego wyposażenia w meble i sprzęt.

Nowa część, budowana kosztem 12 mln zł przez firmę Edach, ma pomieścić 12 oddziałów przedszkolnych (łącznie to 300

dzieci), które dotychczas miały zajęcia w gmachu szkoły. Dzięki przeniesieniu przedszkolaków do nowej części, w szkole zwolni się miejsce dla uczniów.

Na trzech kondygnacjach nowego segmentu przewidziano też pokoje nauczycielskie, szatnie i sanitariaty. Posiłki do nowej części będą dowożone łącznikiem z podstawówki i porcjowane w rozdzielni. W budynku będzie także miejsce do zmywania naczyń. Obiekt będzie ogrzewany własną kotłownią gazową. Obok przedszkola ma powstać plac zabaw.

Jazz i pomidory

CZAS WOLNY Weekend na Centralnym Placu Zabaw, czyli koncerty, warsztaty i coś smacznego.



Mr. Knee

FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA

Mr Knee to gitarzysta, wielbiciel progresywnego rocka lat 70. i 80., którym inspirował się w swojej twórczości. Podczas koncertu muzyk zaprezentuje autorski materiał. Wstęp wolny. Początek o godzinie 19 w Domu Kultury LSM.

Nieco wcześniej – o godzinie 16.30 – w Centrum Kultury będzie można wziąć udział w darmowych zajęciach z cyklu „Dobrze

się składa”. Uczestnicy tym razem nauczą się składać torby origami.

W weekend, przy okazji festiwalu Lublin Jazz, Centrum Kultury zaprasza także na wydarzenia w ramach Centralnego Placu Zabaw pod hasłem „Jazz Dobry!”. Przez dwa dni o godzinie 11 będzie można wziąć udział w kulinarnym brunchu. Organizatorzy szykują ekologiczne przekąski w towarzystwie relaksującej muzyki

na żywo w wykonaniu muzyków z Polski i Ukrainy.

W sobotę o 11 zostaną zaprezentowane uprawianiu roślin jagodowych w pojemnikach, a w niedzielę o tej samej porze tematem kulinarnych spotkań będą pomidory. Będzie to przegląd najsmaczniejszych i najpiękniejszych odmian.

Zajęcia są bezpłatne. Na część z nich obowiązują zapisy. Szczegóły na stronie internetowej Centrum Kultury.

DAD

dziennik
WSCHODNI

to się płaca

PRENUMERATA

miesięczna

w prezencie

otrzymasz

okulary

przeciwśłoneczne



44
zł

prenumerata
miesięczna

LICZBA PREZENTÓW OGRANICZONA I SKIEROWANA DO OSÓB INDYWIDUALNYCH.

Prenumeratę można zamawiać **do 19 dnia każdego miesiąca** w siedzibie redakcji Dziennika Wschodniego w Lublinie, ul. 3 Maja 18/2, najbliższym urzędzie pocztowym lub u listonosza.

Szczegóły pod numerem telefonu (81) 46 26 800.

Prezenty można odbierać wyłącznie w redakcji Dziennika Wschodniego do dnia 30 lipca 2022 r.



Nie ma mostu, będzie nowy

DZIENNIK BUDOWY Już w 80 proc. rozebrany został stary most w ciągu ul. Żeglarskiej, który ma być zastąpiony nową konstrukcją. Ratusz podtrzymuje swoją dotychczasową deklarację, że nową przeprawą pojedziemy jeszcze w tym roku. Ze starego mostu pozostały dwie podpory. Nie rozbierano ich celowo.

– Zostaną wykorzystane przy montażu konstrukcji stalowej – informuje Justyna Góźdz z lubelskiego Ratusza. Raportuje, że w gruncie osadzono już wszystkie z 53 betonowych pali mających stabilizować podłoże. Wkrótce przeprowadzone ma być próbne obciążenie pali, z których każdy ma 12 metrów długości, czyli tyle, co standardowy autobus komunikacji miejskiej.

Równocześnie, jak informuje Urząd Miasta, budowana jest kanalizacja burzowa w ul. Żeglarskiej. Ulica ma zostać przebudowana od nowego węzła komunikacji miejskiej do skrzyżowania z ul. Nałkowskich. Zmieniony ma być też przebieg drogi rowerowej wzdłuż rzeki. Wszystko ma kosztować ponad 36,6 mln zł, wykonawcą prac jest będzińska spółka Primost Południe. **(DRS)**

FOT. MIASO LUBLIN

Nadzieja dla Raszyńskiej

NA DROGACH Do jesieni przyszłego roku trzeba będzie poczekać na finał przebudowy ul. Raszyńskiej. Wynika to z warunków ogłoszonego wczoraj przez miasto przetargu na roboty budowlane. Zwycięska firma dostanie 14 miesięcy na wykonanie zamówienia

Dominik Smaga

Mieszkańcy Raszyńskiej i jej okolic od lat upominali się o przebudowę ulicy.

– Prosimy o interwencję zanim stanie się tu coś strasznego. O wypadek z udziałem pieszego jest tutaj bardzo łatwo

– czytamy w jednym z wielu maili, jakie docierały w tej sprawie do naszej redakcji.

Uczęszczana ulica (przecznica al. Kraśnickiej naprzeciw sklepu Bricoman)



Wykonawca przebudowy może być wybrany w drugiej połowie wakacji lub na początku roku szkolnego

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

jest niebezpieczna. – Nie posiada żadnego chodnika, jest wąska i jeździ nią mnóstwo

samochodów, bo to skrót do gminy Konopnica – podkreślał nasz Czytelnik.

We wtorek miasto ogłosiło przetarg na przebudowę Raszyńskiej. Prace mają objąć rozbudowę odcinka od skrzyżowania z ul. Łazurową do posesji numer 63. Jezdnia ma być przebudowana, piesi dostaną chodnik, projekt uwzględni też kanalizację burzową i oświetlenie. W ramach tej samej umowy zbudowana ma być ul. Tarninowa od Raszyńskiej do Skubiszewskiego.

– Wzdłuż planowanych ulic przewidziano jednostronną, dwukierunkową ścieżkę rowerową – informuje Justyna Góźdz z lubelskiego Ratusza.

Kontrakt ma obejmować również budowę kolektora deszczowego do zbiornika

retencyjnego w rejonie ul. Liszkowskiego i Laskowej. Miasto postanowiło połączyć te prace w jedno zlecenie.

– Konieczne jest, aby wszystkie prace branżowe były ze sobą skoordynowane i wzajemnie się uzupełniały – tłumaczy Zarząd Dróg i Mostów w specyfikacji przetargu.

Zatwierdzony przez miasto projekt przewiduje również dużą wycinkę zieleni. W dokumentacji mowa jest o 112 drzewach (łącznie 163 pnie) oraz niemal 153 mkw. krzewów. W ramach „rekompensaty przyrodniczej” posadzone mają być 33 nowe drzewa liściaste (będą to klony zwyczajne odmiany

ny kolumnowej) oraz 601 krzewów liściastych (tawuły i berberysy).

Miasto wymaga, by wszystkie prace zostały wykonane w czasie nie dłuższym niż 14 miesięcy.

Termin będzie liczony od dnia podpisania przez miasto umowy z firmą, która wygra przetarg. Firmy zainteresowane kontraktem mogą składać swoje oferty do 28 lipca, ale jest bardzo prawdopodobne, że termin zostanie wydłużony. Przy wyborze zwycięskiej oferty miasto ma się kierować w 60 proc. ceną, zaś w 40 proc. zadeklarowanym okresem gwarancji, który nie może być krótszy niż trzy lata.

Wszystkie oferty do kosza

ZABYTKI Unieważniony został miejski przetarg na projekt remontu i przebudowy Trybunału Koronnego. Urząd Miasta, który jest właścicielem zabytku, odrzucił oferty wszystkich sześciu firm startujących w przetargu na dokumentację. Każdą z nich uznał za niespełniającą warunków przetargu i na tej podstawie unieważnił zamówienie.

Wszystko wskazuje na to, że przetarg będzie powtarzany.

Projekt jest niezbędny nie tylko do odnowienia sypialni się **ELEWACJI**,



odtworzenia detali architektonicznych, naprawy głównego wejścia i balkonu oraz zajęcia się instalacjami. Dokumentacja ma uwzględnić również wymianę okien i bocznych drzwi, zaimpregnowanie więźby dachowej, odnowę polichromii, parkietów i kamiennych podłóg oraz wymianę instalacji.

Miasto zakłada, że w ramach przebudowy zabytku powstanie na parterze dodatkowa sala ślubów, przebudowane zostaną toalety, a w miejscu szatni znajdzie się panoramiczna winda.

(DRS)

Kazimierz chce kupić kamery

MONITORING Ostatnie podpalenia na terenie gminy Kazimierz Dolny, ale także szereg innych problemów dotyczących łamania prawa skłaniają lokalne władze do zainwestowania w pierwszy, miejski monitoring. Kamery mają pojawić się w przyszłym roku

W zeszłym tygodniu doszło do spłonu drewnianego pustostanu, dawny ośrodek wypoczynkowy „Piast” przy ul. Puławskiej, a także drewniana stodoła w pobliskiej Bochothnicy. W tym pierwszym przypadku strażacy są przekonani, że ogień został podłożony celowo.

– Przyczyną pożaru ośrodka musiało być podpalenie. Budynek był nieużytkowany. Nie podłączony do prądu, ani gazu. Jeśli chodzi o stodołę to przyczyną pożaru nie ustaliliśmy – mówi bryg.

Grzegorz Buzala, rzecznik PSP w Puławach.

Pożarów w gminie w tym roku było więcej, płonęły budynki gospodarcze, pustostany, trawy. Za jaką ich część odpowiada podpalenie, tego nie wiadomo. Władze gminy zaplanowały już spotkanie w tej sprawie z policją i strażakami. W planach mają także inwestycję w pierwszy na terenie Kazimierza Dolnego system monitoringu.

– Nie chodzi tylko o te podpalenia. W Kazimierzu zmagamy się także z kradzieżami, wandalizmem, czy nielegalnym handlem. Kamery, a dokładniej na-

grywane przez nie materiały wideo, z pewnością pomogłyby w skuteczniejszym karaniu osób łamiących prawo. System działałby również prewencyjnie odstrasżając przestępców – ocenia Bartłomiej Godlewski, zastępca burmistrza Kazimierza Dolnego.

Zgodnie z przyjętymi założeniami, monitoring kosztowałby ok. 150-200 tys. zł.

W pierwszym etapie zakupionych zostaloby 16 kamer dla 8 wytypowanych lokalizacji.



Urządzenia miałyby szeroki kąt widzenia, a jednocześnie możliwość zbliżania obrazu (zoom). Ich „wzrok” zostałby skierowany m.in. na Rynek, ul. Senatorską, Lubelską, czy okolice kościoła farnego.

Podgląd na żywo trafiałby na komputer w straźnicy kazimierskiej OSP oraz pracowników kazimierskiego Ratusza. Ważniejsze, że materiał nagrywałby się także na dysk, co w razie potrzeby

Planowany monitoring w pierwszym etapie objąłby centrum miasta. Wstępnie wytypowano osiem lokalizacji, w którym znalazłoby się 16 urządzeń. FOT. RS

umożliwiłaby służbom identyfikację sprawców rejestrowanych w centrum miasteczka przypadków łamania przepisów. Zanim Kazimierz zamówi sprzęt, zgodę na taki wydatek będą musieli zatwierdzić radni. Jeśli tak się stanie, monitoring będzie jednym z punktów przyszłorocznego budżetu miasta.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Kłopoty puławskiej uczelni? Na stole „różne warianty”

PUŁAWY Rosnące koszty utrzymania zamiejscowej filii Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej w Puławach w połączeniu ze spadającym zainteresowaniem studiami w tym mieście, skłaniają władze uczelni do rozważań na temat jej przyszłości.

Puławski radny mówi wprost: szkole wyższej grozi upadek

Radosław Szczęch

„Puławskiej Wyższej Szkole grozi upadek ze względu na spadek naboru” – alarmuje Ignacy Czeżyk. Puławski radny napisał interpelację ostrzegając miejskie władze przed możliwością utraty wyższej uczelni. Samorządowiec w rozmowie z nami przyznaje, że przyszłość puławskiej filii lubelskiego UMCS-u jest zagrożona.

– Dla Puław zamknięcie tej uczelni byłoby ogromną stratą. Uważam, że dzisiaj należy rozmawiać i szukać rozwiązań, które pozwolą ją zachować.

To leży w naszym strategicznym interesie – ocenia radny Czeżyk.

Co na to UMCS? Władze uczelni zapewniają, że co najmniej przez kilka najbliższych lat jej puławska filia będzie funkcjonować. Gwarancji, że tak będzie zawsze jednak nie ma, a rozmowy dotyczące przyszłości zamiejscowego wydziału trwają.



Czy w murach puławskiego wydziału UMCS w przyszłości będziemy słyszeli wykłady w języku ukraińskim? Według puławskiego radnego dwujęzyczne studia to najlepszy sposób, by utrzymać lubelską uczelnię w Puławach

FOT. RS

– W dobie postępującego niżu demograficznego, mniejszego zainteresowania kształceniem w wydziałach i filiach zamiejscowych, a także rosnących kosztów utrzymania uczelni, trudno przewidzieć z wieloletnim wyprze-

dzeniem scenariusz dotyczący wydziału zamiejscowego UMCS w Puławach. Analizujemy różne warianty dotyczące jego przyszłości, a decyzje w tym zakresie jeszcze nie zapadły – mówi Aneta Adamska, rzecznik UMCS-u.

Co ważne, wszystkim studentom puławskiego wydziału uczelnia daje gwarancje dokończenia studiów w swojej filii.

Dotyczy to także również pierwszego rocznika, który naukę rozpocznie jesienią tego roku.

– Pragnę zapewnić, że zarówno studenci, którzy w minionych latach rozpoczęli kształcenie na wydziale zamiejscowym w Puławach, jak i ci, którzy aktualnie są rekrutowani i rozpoczną studia 1 października, mogą być spokojni. Ich nauka będzie kontynuowana i zostanie ukończona w puławskiej filii – podkreśla Aneta Adamska.

Aktualnie w Puławach prowadzona jest rekrutacja na 4 kierunki studiów: administracja publiczna, wychowanie fizyczne oraz biobezpieczeństwo i techniki kryminalistyczne. Jednocześnie swoją naukę kontynuują studenci fizjoterapii, chemii technicznej, administracji publicznej i wychowania fizycznego.

Tymczasem radny Ignacy Czeżyk, poza biciem na alarm, propo-

nuje autorską receptę na kłopoty uczelni. Chodzi o szersze otwarcie na studentów z Ukrainy. Były dyrektor I LO, w Puławach widziałby studia dwujęzyczne, polsko-ukraińskie. – Mam na myśli przede wszystkim kierunki techniczne. Dzięki nim, kształciłibyśmy w Puławach kadry zdolne do odbudowy Ukrainy.

UMCS do propozycji puławskiego samorządowca podchodzi z rezerwą.

– Posiadamy w ofercie kierunku prowadzone w języku polskim i angielskim, które od wielu lat cieszą się dużą popularnością młodych osób z Ukrainy. Poza skomplikowanymi procedurami formalno-prawnymi dla utworzenia nowego kierunku w Puławach nadrzędne są również kwestie związane z zapewnieniem odpowiedniej liczby specjalistów ukraińskojęzycznych oraz dużej liczby studentów ukraińskich – argumentuje Aneta Adamska.

Ponadto, według oceny władz lubelskiej uczelni, ukraińska młodzież korzysta obecnie z nauki zdalnej w swojej ojczyźnie i nie jest zainteresowana masowym przenoszeniem się do Polski.

Serce radnej jest po stronie oświaty

PONIATOWA Głosując będę się kierowała dobrem społeczności, a przede wszystkim oświaty – deklaruje nowa radna. Katarzyna Krupa na ostatniej sesji złożyła ślubowanie i oficjalnie sprawuje mandat

Ostatnia sesja Rady Miejskiej w Poniatojewie miała szczególny charakter, bo była sesją absolutoryjną, a oprócz tego zaczęła się od zaprzysiężenia radnej Katarzyny Krupy, która objęła mandat po śp. Krystynie Czuryżkiewicz. Katarzyna Krupa wygrała wybory uzupełniające, zorganizowane 3 lipca, w których oprócz niej o mandat walczyły Bożena Ziółkowska-Oćwieja i Magdalena Babij. – To będzie krótka kadencja, bo tylko rok. Jeśli wyborcy uznają, że



Katarzyna Krupa, nowa radna w Poniatojewie

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

się sprawdziłam wystartuję w przyszłych wyborach samorządowych – zapowiada radna Katarzyna Krupa. O sobie mówi, że jest bezpartyjną, startowała z własnego komitetu. Pochodzi z Poniatojewy z którą jest związana przez całe życie. Nowa radna jest przedsiębiorcą i rolnikiem.

– Mam firmę transportową i gospodarstwo ogrodnicze. Ale przez wiele lat byłam przewodniczącą rady rodziców w przedszkolu i w szkole podstawowej, bardzo wspieram nauczycieli, jestem znana w tym środowisku. Start w wyborach uzupełniających do rady miasta nie jest pierwszy, próbowałam się dostać w poprzednich wyborach i do rady gminy, i do rady powiatu. Wcześniej z ramienia komitetu Razem dla przyszłości i PO, ostatnio już jako bezpartyjna – mówi radna, która deklaruje,

że głosując będę się kierowała dobrem społeczności a przede wszystkim oświaty. – Oczywiście, że się denerwowałam czekając na wyniki. Wybory w czasie wakacji to trudna sytuacja, była niska frekwencja, więc każdy głos się liczył. Znam konkurentki, uważam, że miałyśmy równe szanse.

– Staram się współpracować ze wszystkimi radnymi i być burmistrzem wszystkich, zawsze trzeba dążyć do konsensusu. Ale mam nadzieję, że nie zyskałam opozycji – komentuje Paweł

Karczmarczyk, burmistrz Poniatojewy pytany, czy wybór nowej osoby zmieni układ sił w radzie. Przyznaje, że znał wcześniej nową radną i zna jej działalność. Jeśli o sile opozycji mówią sesje jednoznacznie otrzymał absolutorium z tytułu wykonania budżetu gminy Poniatojewy za 2021 r. Gdy doszło do udzielenia wotum zaufania na 15. członków rady dwóch się wstrzymało od głosowania, trzynastu było „za”. (AGDY)

Kazimiernikejszyn: Zawiałow, Zalewski i Kaminski

MUZYKA Dziś startuje 9. edycja festiwalu Kazimiernikejszyn. W dniach 13-17 lipca w Kazimierzu Dolnym wystąpią między innymi

• Krzysztof Zalewski • Mery Spolsky • Mrozu • Ania Rusowicz • T.Love • Daria Zawiałow • Organek • Majka Jeżowska • Ralph Kaminski. Nie zabraknie też kazimierskich akcentów z koncertami Dziadowskiej

Orkiestry oraz Paproduziada na czele.

Kazimiernikejszyn to nie tylko koncerty. Jak przekonują organizatorzy festiwalu, najważniejsi są uczestnicy „jedyni tacy w tej części galaktyki”. Stąd próby dostosowania atrakcji do najróżniejszych potrzeb. Nie zabraknie więc przygód, spacerów, wystaw, warsztatów, spotkań z poezją oraz propozycji ak-

tywnego spędzenia czasu, chociażby w kajakach.

Wspomniane przygody to jeden z najważniejszych elementów festiwalu. To specjalne, zróżnicowane tematycznie, propozycje spędzania czasu dla uczestników. Wśród nich na przykład „kolorofon”, czyli walka na kolorowe farby, „durniej”, czyli turniej rzeczy durnych, Bumper Balls, czyli gra

w piłkę w nadmuchiwanym kulach czy warsztaty tańca z wachlarzami bojowymi.

Festiwalowe koncerty będą się odbywały w Kamieniołomach w Kazimierzu Dolnym. Z kolei poszczególne strefy oraz przygody będą rozsiane po całym mieście i okolicach, warto więc zaopatrzyć się w mapkę dostępną na stronie internetowej lub w aplikacji.

Bilety na poszczególne wydarzenia oraz karnety dostępne są online na stronie internetowej festiwalu. Karnety, w zależności od terminu zakupu oraz ilości obejmujących wydarzeń, dostępne są w cenach od 289 do 580 zł. Będzie je można również kupić na miejscu.

Harmonogram koncertów:

ŚRODA: • Gooral/Paproduziad

CZWARTEK: • Krzysztof Zalewski • Mrozu • Mery Spolsky • Ania Rusowicz

PIĄTEK: • T.Love • Organek • Rat Kru • Majka Jeżowska

SOBOTA: • Daria Zawiałow • Ralph Kaminski • L.U.C. & Rebel Babel • ShataQS • Dziadowska Orkiestra (DAD)

Po unijne euro razem z ukraińskim szpitalem

BIAŁA PODLASKA Bialski szpital chce sięgnąć po transgraniczne pieniądze na nowe inwestycje. Tym razem partnerem nie będzie białoruska placówka z Brześcia, tylko ukraińska z Równego

U mowa o współpracy została już **PODPISANA**.

– Chcemy aplikować o środki na duże projekty infrastrukturalne – zapowiada Adam Chodziński, dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej.

Wniosków będzie kilka. Niedługo wspólny zespół z obu placówek zajmie się ich opracowaniem. W obecnej edycji Programu Współpracy Transgranicznej Interreg NEXT Polska–Ukraina 2021-2027 do rozdysponowania jest ponad **187 mln euro**. Dyrektor szpitala widzi szanse w projektach zapewniających równy dostęp do opieki zdrowotnej.

Współpraca z ukraińską placówką trwa od kilku lat, ale w ostatnich miesiącach jeszcze się zacieśniła. Bialski partner przekazał tam m.in. karetkę i leki.

W poprzedniej edycji programu, po transgraniczne środki Biała Podlaska aplikowała wspólnie ze szpitalem



z białoruskiego Brześcia. W ten sposób zrealizowano projekt (za 2,8 mln euro) poprawy bezpieczeństwa epidemiologicznego na polsko-białoruskim obszarze przygranicznym. Chodziło m.in. o szkolenia personelu i wypracowanie wspólnych procedur postępowania z chorymi zakaźnymi.

Przypomnijmy, że Komisja Europejska po wybuchu rosyjskiej agresji na Ukrainę, na początku marca zawiesiła współpracę z Rosją i Białorusią w ramach programów transgranicznych. Wkłady Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego (EFRR) mają być przekierowane na inne programy, m.in. współpracy Litwa–Polska czy Słowacja–Polska.

„Jednocześnie alokacja na 2022 rok dla programu Polska–Ukraina zwiększy się o prawie 70 proc. pierwotnie planowanej kwoty na ten rok, co stanowi dodatkowe blisko 10 mln euro” – podała KE. (EB)

Podwyżka dla strażników

ŚWIDNIK Walczyli i wywalczyli. Strażnicy miejscy ze Świdnika dostali podwyżkę

Zarobki strażników miejskich nie należą do najwyższych i być może z tych powodów było znikome zainteresowanie pracą na tym stanowisku – przypuszcza Janusz Wójciewicz, komendant Straży Miejskiej w Świdniku. – Osoba, która zaczyna pracę jako strażnik miejski otrzymuje na samym początku wynagrodzenie na poziomie minimalnej pensji czyli 3010 brutto. Po

pozytywnym zdaniu egzaminu wynagrodzenie nieco wzrasta. I dodaje: – Średnie zarobki strażników miejskich kształtują się na poziomie od **3400 do 3800 zł brutto**, bez żadnych dodatków. Maksymalnie na tym stanowisku można zarobić ok. 4,5 tys. zł brutto.

Strażnicy ze Świdnika od czerwca mają wyższe pensje.

– W Straży Miejskiej od 15 lat nie było żadnych podwyżek. Wzrostu płac od pewnego

czasu domagali się związkowcy – mówi Marcin Dmowski, zastępca burmistrza Świdnika. – Burmistrz Waldemar Jakson podjął decyzję o tym, że strażnicy miejscy w Świdniku będą więcej zarabiać, na co wyrazili też zgodę radni. Podwyżki są w wysokości 500 zł na rękę.

W Straży Miejskiej w Świdniku jest zatrudnionych 23 pracowników, wśród których jest 12 strażników (są dwa wolne wakaty). (AA)

PRACA NIE JEST ŁATWA

Kandydat na stanowisko strażnik miejski – aplikant musi mieć obywatelstwo polskie i ukończone 21 lat. Musi też korzystać z pełni praw publicznych. Nie może być karany prawomocnym wyrokiem sądu za ścigane z oskarżenia publicznego i umyślnie popełnione przestępstwo lub przestępstwo skarbowe. Poza tym, musi posiadać co najmniej średnie wykształcenie, mieć nienaganną opinię i uregulowany stosunek do służby wojskowej. Mile widziane

m.in. prawo jazdy (B, C, E), upoważnienie do kierowania pojazdami uprzywilejowanymi, obsługa komputera, znajomość języków obcych, a także odporność na stres.

Do obowiązków strażnika należą m.in. czuwanie nad porządkiem i kontrola ruchu drogowego, ochrona obiektów komunalnych i urządzeń użyteczności publicznej, ale też doprowadzenie osób nietrzeźwych do izb wytrzeźwień lub miejsca zamieszkania

Wniosek na miliony już gotowy

ŚWIDNIK Będą lepsze warunki dla inwestorów w Strefie Aktywności Gospodarczej (SAG) w Świdniku? Taki plan ma Urząd Miasta, który będzie walczyć o dofinansowanie z Rządowego Programu Inwestycji Strategicznych - Rozwój stref przemysłowych

Nasz wniosek jest już gotowy – mówi Marcin Dmowski, zastępca burmistrza Świdnika.

Bezzwrotne dofinansowanie – 98 proc. wartości inwestycji (minimum 2 proc. udziału własnego) – m.in. jednostki samorządu terytorialnego mogą otrzymać na budowę i modernizację infrastruktury: drogowej, elektroenergetycznej (w tym oświetleniowej), technicz-

nej drogowej i wodno-kanalizacyjnej (w tym elementów melioracji gruntu).

Nabór wniosków został wydłużony do 26 lipca.

– **Nasz wniosek opiewa na ok. 50 milionów złotych**

i dotyczy rozbudowy systemu kanalizacji deszczowej a także budowy sieci dróg w SAG. Zależy

nam między innymi na połączeniu ul. Nadleśnej (wybudowana w 2020 r. Wtedy też zostało wykonane przedłużenie ul. Żwirki i Wigury – red.) z ul. Brzegową – dodaje zastępca burmistrza Świdnika. – Chodzi o szereg przedsięwzięć, które pierwotnie miały być wykonywane etapami. Jeśli uda nam się zdobyć to dofinansowanie, to zaplanowane prace zostałyby wykonane znacznie szybciej.

SAG w Świdniku powstała w 2015 roku po to, by ściągnąć do miasta inwestorów z branż – logistycznej, lotniczej, motoryzacyjnej, farmaceutycznej czy też usług dla biznesu.

Miasto nie ma w strefie swoich działek, wszystkie należą do prywatnych osób. Tereny znajdują się w pobliżu lotniska, torów kolejowych a także obwodnicy Lublina. Droga ekspresowa stanowi gra-

nicę między terenami inwestycyjnymi w Świdniku a specjalną strefą ekonomiczną na lubelskim Felinie.

Świdnicka SAG liczy ok. 200 ha. Na jej terenie funkcjonuje firma DB Schenker, a w przyszłym roku ma zostać uruchomiona przez koncern Zygmunta Solorza fabryka autobusów wodorowych.

(AA)

Jak zasilić wodę i nie popłynąć

CHODEL Kolejne podejście do przekształcenia Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. Od maja trwa spór między wójtem a radnymi jaki ma być dalszy los niewielkiego zakładu. ZGKiM ma spore długi a pełni bardzo ważną funkcję. Zaopatruje siedem tysięcy mieszkańców w wodę

Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Chodlu to niewielkie przedsiębiorstwo. Odpowiada za to, żeby do wszystkich miejscowości docierała woda, bo cała gmina ma wodociąg. System obsługuje sześć hydroforni. Kanalizacja jest tylko w Chodlu, gdzie od 1998 roku działa oczyszczalnia. W ZGKiM pracuje 10 osób.

Przeleją, ale ile?

Od maja na sesjach rady gminy trwa dyskusja na temat dalszego losu zakładu, który jest zły sytuacji finansowej.

Chodzi o jego przekształcenie.

Wójt chce, żeby powstała jednostka budżetowa. Radni mają wątpliwości.

– Dotychczasowa argumentacja wójta uzasadniająca przekształcenie ZGKiM z zakładu budżetowego w jednostkę budżetową, w żadnym stopniu mnie nie przekonuje. W mojej ocenie zmiana ta nie będzie działaniem perspektywicznym, nie przyniesie ani konkretnych oszczędności, ani konkretnych zysków dla mieszkańców – mówi radna Irena Rzedzicka, jedna z grona radnych, którzy uważają, że to jedynie zakrycie bardzo dużego problemu.

Wątpliwości przeciwników takiego pomysłu dotyczą przede wszystkim finansów. Teraz gmina nie może



Dwa lata temu budynek ZGKiM przeszedł termomodernizację



FOT. UG CHODEL

przekazywać zadłużonemu zakładowi pieniędzy na bieżące utrzymanie. Zgodnie z prawem są jedynie gminne dotacje inwestycyjne i to w kwocie 50 proc. budżetu zakładu.

– Przy jednostce budżetowej w jaką chcemy przekształcić ZGKiM będzie możliwość dofinansowania – tłumaczy Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel.

I to właśnie budzi obawy części radnych.

Wpływy i przepływy

Wielu z nich czekało na wyniki audytu jaki był prowadzony w zakładzie. Dokument już jest, ale wątpliwości nie rozwiał, wręcz przeciwnie.

– Na razie jedynie wstępnie zapoznałam się z wynikami audytu ale nie znalazłam w nim odpowiedzi na pytania, które zadawali radni. Nie ma tam analiz, które wskazywałyby na

przyczyny pogarszającej się sytuacji ZGKiM i w jaki sposób ją poprawić. Przeczytałam, że pani audytor opiera się na informacji dyrektora, że cena energii wzrosła o 60 proc w przeciągu ostatnich 3 lat. My byśmy raczej oczekiwali analizy na podstawie dokumentów jak faktycznie zmieniały się ceny energii oraz jej zużycie, i jaki miało to wpływ na wzrost kosztów. Nadal nie wiemy jak na przestrzeni ostatnich lat wzrastały pozostałe koszty, w szczególności koszty osobowe, jakie usługi świadczył zakład na rzecz gminy i w jakim zakresie – wylicza radna Ewa Dudziak, przewodnicząca Komisji Rewizyjnej, która przypomina, że kiedy na komisji zapytała dyrektora ZGKiM jakie rozwiązania stosował by zarządzić sytuacji, ten tłumaczył, że zwiększyła się ściagalność należności. Tymczasem radna oczekiwała in-

formacji na temat działań zarządczych.

Ile zyskamy, gdy zakręcimy

Radna Dudziak nie jest odosobniona w swoich ocenach.

– Audyt nic nowego nie wniósł do sprawy, nie zawiera niczego co by mnie nakłoniło do zmiany zdania – mówi Aleksandra Motyka, przewodnicząca rady gminy, która od początku dyskusji nad przyszłością ZGKiM miała wątpliwości czy przekształcanie go w jednostkę budżetową to dobre rozwiązanie.

– Nie wiem jakie było zlecenie gminy, która zamała audyt, ale nie ma tam analizy, która by pokazywała, jaki wpływ na finanse będzie miało przekształcenie w jednostkę budżetową, jaki wpływ na finanse będzie miało przekształcenie w spółkę. Co da cięcie kosztów. Takich informacji bym oczekiwała – dodaje przewodnicząca.

Tymczasem wójt zdania nie zmienił, a wskazania audytora dały mu dodatkowy argument.

– Na najbliższą sesję przygotuję projekt uchwały w sprawie przekształcenia ZGKiM w Chodlu w jednostkę budżetową. Treść uchwały będzie identyczna jak proponowana w maju, zmieni się uzasadnienie, bo chcę się w nim odnieść do audytu oraz określić, że po przekształceniu zakładem nie będzie zarządzał dyrektor ale kierownik – zapowiada Przemysław Kowalski. I dodaje, że z dokumentu wynika, że przekształcenie w jednostkę budżetową jest preferowanym sposobem wyjścia z sytuacji. Czyli to, co proponowałem od początku.

Gdzie przecieka

– Inne wskazywane rozwiązania to stworzenie spółki lub referatu. Poza tym audytorzy nie wykazali przy-

czyn sytuacji w jakiej znajduje się ZGKiM, gdzie po prostu więcej wydawano niż zakład zarabiał. Jedynie latem, kiedy pobór wody jest największy sytuacja się zmienia. Gdyby lato trwało cały rok, nie byłoby problemów. Ale w zimie zapotrzebowanie na wodę spada a pracownicy muszą dostać stałe wynagrodzenie – dodaje wójt gminy Chodel, który zwraca uwagę, że sytuacja ZGKiM nie jest odosobniona i wiele samorządów ma takie problemy.

Sesję zaplanowano na wtorek.

– Oczywiście: jeżeli na najbliższej sesji wójt poda nowe argumenty lub przedstawi nowe okoliczności przemawiające za zmianą formy organizacyjnej ZGKiM z zakładu na jednostkę budżetową, to wezmę je pod uwagę. Jeżeli jednak dotychczasowa argumentacja nie zostanie rozszerzona, to moje wcześniejsze stanowisko nie ulegnie zmianie i nadal będę opowiadać się za przekształceniem ZGKiM w referat – zapowiada radna Irena Rzedzicka.

Gdy o sprawie pisaliśmy w maju, władze gminy mówiły o pismach przedprocesowych, które przychodzą w związku z długami zakładu za energię elektryczną. Chodziło o kwotę rzędu 200 tysięcy złotych. ZGKiM nadal jest zadłużony, przedsiębiorstwo płaci stopniowo najstarsze należności za energię elektryczną i inne zobowiązania. (AGDV)

Widowiska na dworcowej sali. Kolej sfinansuje remont za miliony złotych

ŁUKÓW To ma być historyczna decyzja dla Łukowa. Miejska sala widowiskowa powstanie w nieczynnym budynku dworca PKP. Negocjacje z koleją trwały pięć lat

Ewelina Burda

Proces projektowania był trudny i żmudny, bo to sala widowiskowa w budynku, który ma 150 lat – zwraca uwagę burmistrz Łukowa, Piotr Płudowski.

Od kilku lat dworzec straszy pustkami, a kasy biletowe zlikwidowano tu w 2014 roku. Teraz wszystko się zmieni.

– Uważam, że miasto liczące ponad 30 tys. mieszkańców i ziemia łukowska zasługują na salę widowiskową z prawdziwego zdarzenia – podkreśla Płudowski. Rada (12 głosami „za”, 6 „przeciw”, przy 1 wstrzymującym się) taką propozycję poparła.

To PKP S.A. przygotowało projekt i mają teraz sfinansować remont zabytkowego dworca. Sala widowiskowa z 320 miejscami znajduje się na pierwszym piętrze.

– Mamy zarezerwowane środki na inwestycję, ale korzystniej będzie zrobić to z partnerem społecznym, czyli z samorządem. Wtedy

otrzymamy również wsparcie rządowe na ten cel – tłumaczy Wojciech Zabłocki, dyrektor biura inwestycji PKP.

Na 20 mln zł oszacowano prace remontowe.

– Z tego co wiem, miasto nie stać by taką salę samodzielnie budować. To będzie nowoczesna przestrzeń. Nie chcemy zarabiać na mieście, chcemy wesprzeć samorząd. To może być miejsce wyjątkowe w skali regionu – zachęcał radnych jeszcze przed głosowaniem Zabłocki. W otwartym dworcu znajdują się też toalety oraz poczekalnie dla pasażerów.

Grzegorz Skwarek, dyrektor Łukowskiego Ośrodka Kultury nie ma wątpliwości, że miasto potrzebuje takiej sali, bo ta obecna pomieści ok. 120 osób.

– Nowa sala będzie odpowiednio wytłumiona. Ma być zastosowana reduk-



Dworzec PKP w Łukowie od kilku lat dworzec straszy pustkami, a kasy biletowe zlikwidowano tu w 2014 roku

FOT. UM

cja drgań – mówi szef ŁOK. Dworzec znajduje się bezpośrednio przy torach. – Scena o wymiarach 8 na 9 metrów, a widownia z 320 miejscami będzie się rozciągała na 20 metrów długości. Zaprojek-

towana będzie też pochylnia dla wygody publiczności.

W sumie miasto będzie wynajmować w budynku prawie 900 mkw. powierzchni. – Oprócz sali, na parterze chcemy stworzyć foyer,

a także wyspę gastronomiczną, a w piwnicy pomieszczenia magazynowe. Ale zgodnie z umową możemy też podnajmować inne lokale na cele komercyjne – dodaje Grzegorz Skwarek. Jego zdaniem otwo-

rzy to nowe szanse dla jego placówki. – Będziemy mogli organizować duże wydarzenia kulturalne, komercyjne, biletowane. To będzie sposób, by zarabiać na utrzymanie sali – tłumaczy ŁOK chce organizować co najmniej dwa takie wydarzenia miesięcznie.

Nawet obecny starosta łukowski, a były burmistrz Łukowa, Dariusz Szustek (PiS), namawiał radnych do poparcia takiego rozwiązania. – To jest prezent dla miasta wart wiele milionów złotych. To dziejowa szansa dla Łukowa – podkreśla Szustek, który w poprzedniej kadencji, jeszcze jako burmistrz, rozpoczął negocjacje z PKP.

Umowa z kolejową spółką na wynajem powierzchni w budynku dworca ma być zawarta na 15 lat, od 2024 do 2039 roku. Roczny koszt wynajmu to ok. 110 tys. zł. Na tym nie koniec, bo radni zgodzili się jeszcze na przyznanie ośrodkowi kultury 400 tys. zł dotacji na wyposażenie sali, m.in. w fotele.

Z Polski znika sosna, świerk, modrzew i brzoza

ZMIANY KLIMATU Z naszego krajobrazu zniknie sosna zwyczajna, świerk pospolity, modrzew europejski i brzoza brodawkowata. Drzewa te zajmują obecnie 75 proc. polskich lasów. Wraz z nimi znikną setki gatunków roślin, grzybów i zwierząt. – Ta rewolucja wydarzy się za życia obecnych 40-latków – nie mają wątpliwości naukowcy PAN

prof. Jerzy Duszyński*

Jednym z najważniejszych zagadnień podejmowanych wspólnie przez naukowców jest globalny kryzys klimatyczny. Jego konsekwencjami są m.in. coraz częściej obserwowane ekstremalne zjawiska pogodowe, nienotowane w historii wysokie lokalne temperatury, niszczycielskie wiatry, długie okresy suszy, pustynnienie czy stepowanie dużych obszarów oraz towarzysząca im olbrzymia redukcja bioróżnorodności.

To wszystko prowadzi do zachwiania bezpieczeństwa produkcji żywności, ograniczenia zasobów wody pitnej i – w konsekwencji – stworzenia warunków, w których wielkie grupy ludzi będą zmuszone do migracji w poszukiwaniu wody, żywności i bezpieczeństwa.

Ostrzegali już w 1990 roku

Naukowcy od co najmniej trzech dziesięcioleci opracowują scenariusze przedstawiające kierunki zmian klimatu. Pierwszy raport Międzyrządowego Zespołu ds. Zmian Klimatu (IPCC) z 1990 roku wskazywał, że emisja gazów cieplarnianych związanych z działalnością człowieka doprowadzi do wzrostu temperatury powierzchni globu o ok. 0,3 °C co 10 lat w XXI wieku. Wyniki tego raportu były szokiem i zostały poddane ostrej krytyce.

Jednak dzisiaj, po 30 latach od jego powstania, trudno zarzucić mu oderwanie od rzeczywistości. Późniejsze opracowania i raporty IPCC, a także liczne publikacje w najpoważniejszych czasopiśmie naukowych, wskazują, że tempo wzrostu globalnej temperatury może być znacząco wyższe niż wcześniej przewidywano. Jest obecnie powszechnie przyjęte wśród naukowców, że najważniejszą pierwotną przyczyną obecnego kryzysu klimatycznego jest działalność człowieka. Stężenie CO₂ w atmosferze systematycznie rośnie.

Czy drzewa mogą nas uratować

Jakie działania można podjąć, by spowolnić tempo wzrostu stężenia CO₂ w atmosferze? Najefektywniejszym rozwiązaniem byłoby zmniejszenie emisji CO₂ do atmosfery, głównie poprzez istotne ograniczenie spalania paliw kopalnych, przy jednoczesnym wzroście pochłaniania CO₂ z atmosfery. Ogromną rolę w tym ostatnim procesie mogą odegrać drzewa. Technologicznie przemysłowe wychwy-



FOT. PEXELS

tywania i magazynowania węgla (CCS) są jeszcze w powijakach.

Pośród ekosystemów lądowych, ekosystemy leśne są największymi magazynami węgla. Pochłaniają one znaczne ilości atmosferycznego CO₂ w procesie fotosyntezy. Część zasymilowanego węgla jest przechowywana w biomasie roślin (nadziemnej i podziemnej), w martwym drewnie, ściółce, a także w glebie.

Powierzchnia lasów w Polsce wzrosła znacząco od czasów drugiej wojny światowej (21 proc. w 1945 r.). W 2017 r. zajmowała ona już obszar 9,23 mln ha, co odpowiada lesistości prawie 30 proc. Wzrasta także średnia zasobność drzewostanów, a przeciętny wiek drzewostanów jest równy 59 lat.

Potencjał drzew i lasów w wychwytywaniu CO₂ z atmosfery jest duży i może istotnie wesprzeć działania

zmierzające do łagodzenia kryzysu klimatycznego. Jednak nasuwa się pytanie, czy odnowienie lasu oraz zalesienia realizowane w Polsce w takim wymiarze jak dotychczas, przyczynią się znacząco do zmniejszenia stężenia CO₂ w atmosferze.

Jakie drzewa sadzić

Według badaczy z Instytutu Dendrologii PAN najistotniejszymi czynnikami, które będą wpływały na występo-

wanie danego gatunku w konkretnym miejscu w perspektywie kilkudziesięciu lat są: amplituda temperatur w ciągu roku, średnia temperatura najcieplejszego kwartału, maksymalna temperatura najcieplejszego miesiąca i ilość opadów atmosferycznych w najcieplejszym kwartale.

Deficyt wody w sezonie wegetacyjnym jest kluczowym czynnikiem odpowiedzialnym za ustępowanie gatunków drzew. Już dziś warto zadać sobie pytanie, jakie gatunki roślin, zwierząt i grzybów znikną wraz z nimi.

Jedną z prawdopodobnych konsekwencji obecnego kryzysu klimatycznego będzie zmiana zasięgów geograficznych pewnych gatunków drzew. Rozważane są różne scenariusze tych zmian: optymistyczny, umiarkowany i pesymistyczny.

Skazane na wymarcie

Są gatunki drzew, które je przeżyją: jodła pospolita, buk zwyczajny, jesion wyniosły, dąb szypułkowy i dąb bezszypułkowy.

Są też gatunki, które na obszarze Polski stracą większość swoich stanowisk: sosna zwyczajna, świerk pospolity, modrzew europejski oraz brzoza brodawkowata.

To szokujące dane, gdy weźmie się pod uwagę to, że sosna stanowi 58 proc., brzoza 7,5 proc., a świerk 6,4 proc. powierzchni lasów w Polsce. Niedługo, a więc w perspektywie kilkunastu czy kilkudziesięciu lat, mogą z naszych lasów i zarośli zniknąć gatunki drzew, które dzisiaj stanowią główny składnik drzewostanów na blisko 75 proc. ich powierzchni. Za tym nastąpi zagłada setek gatunków grzybów oraz zwierząt. Istotnie zmieni się nasza przyroda. To zatrważające, ale wysoce prawdopodobny scenariusz.

Leśnicy już przebudowują lasy w Polsce. W miejsce drzewostanów sosnowych czy świerkowych rosnących na żyznych siedliskach wprowadzają np. dęby, buki, lipy i klony – gatunki, dla których te siedliska są optymalne. Także same spontaniczne procesy naturalne powodują, że następuje przebudowa ekosystemów leśnych – w drzewostanach sosnowych czy świerkowych bardzo często obserwujemy pojawienie się licznych innych gatunków drzew, dla których to środowisko jest dogodne.

Po co drzewa na miedzach

Zmiana klimatu i jej skutki szczególnie dotkną tereny rolnicze. Są one silnie uproszczone zarówno pod względem struktury środowiska jak i bioróżnorodności. Dlatego ich odporność na różne czynniki stresowe (anomalie pogodowe, szkodliwe owady) jest niska. Odporność tę mogłyby znacznie zwiększyć odpowiednio gęsto posadzone zadrzewienia śródpolne.

Poza tym, że stanowią one źródło drewna, żywności lub surowców, to pozytywnie wpływają na mikroklimat – zwiększają wilgotność powietrza, obniżają temperaturę powietrza, wiążą dwutlenek węgla, oczyszczają powietrze, wodę oraz glebę.

Wśród licznych gatunków zwierząt żyjących w zadrzewieniach, część uczestniczy w zapylaniu roślin (owady zapylające), a także ogranicza rozprzestrzenianie się szkodników.

Nie czekajmy, aż będzie za późno!

Unikać należy błędów przeszłości, m.in. sadzenia dużych polaci monokultur i stosowania tradycyjnych metod odnawiania niszczących strukturę gleby. Trzeba też opracować metody gospodarki leśnej, które pozwolą zachować zasoby węgla w glebie. W decyzjach dotyczących nasadzeń powinno się też w większym stopniu uwzględniać przewidywane zmiany klimatu i związane z nimi zmiany zasięgów geograficznych poszczególnych gatunków drzew.

Konieczne jest także stworzenie ram prawnych i finansowych dla poprawy sytuacji zadrzewień na terenach rolniczych. Powodzenie programu sadzenia dodatkowych 500 milionów drzew, które osiągną dojrzałość, będzie zależało od komunikacji pomiędzy naukowcami, przyrodnikami (w tym leśnikami) oraz politykami, a także od odporności na presję przemysłu drzewnego i tradycyjne spojrzenie na gospodarkę leśną.

ŹRÓDŁO: NAUKADLAPRZYRODY.PL

*prof. Jerzy Duszyński, prezes PAN;

prof. Andrzej Grzywacz, członek rzeczywisty PAN;

prof. Andrzej M. Jagodziński, dyrektor Instytutu Dendrologii PAN;

dr Paweł Kojs, dyrektor Ogrodu Botanicznego PAN w Powsinie;

dr hab. Krzysztof Kujawa, wicedyrektor Instytutu Środowiska Rolniczego i Leśnego PAN;

prof. Romuald Zabielski, wiceprezes PAN.

Prosty sposób na poprawę zdrowia i urody

DIETA Czy wiecie, że połowę tego, co jemy, powinny stanowić warzywa i owoce? To nie tylko zdrowie fizyczne – mniejsze ryzyko wielu chorób, ale też szczupła sylwetka, dobre samopoczucie i uroda

Choć „od zawsze” wiemy, że warzywa i owoce to obowiązkowa pozycja codziennego menu, to dziś specjaliści rekomendują, aby stanowiły one aż połowę tego, co codziennie jemy. Eksperti Światowej Organizacji Zdrowia, a w ślad za nimi specjaliści z Instytutu Żywności i Żywnienia i Narodowego Centrum Edukacji Żywnościowej opracowali zalecenia żywieniowe, które obowiązują w Polsce od 17 października 2021 roku. Idealne proporcje znaleźć można na „Talerzu zdrowia” skomponowanym przez Narodowe Centrum Edukacji Żywnościowej.

Zalecana „połowa” jest prostsza w popularyzacji – sprawdzi się lepiej niż wszystkie znane dotychczas wskazówki – porcję, garstkę i piastkę. Połowę łatwo zobaczymy na każdym „talerzu żywieniowym”.

Choć niemal wszyscy wiedzą, że warto jeść warzywa i owoce, znają ich zalety i postrzegają jako zdrowe, w praktyce wciąż niespecjalnie preferują je na swoich talerzach. Tylko co szósty Polak przekłada tę wiedzę „na talerz” i spożywa je w odpowiedniej ilości (15-18 proc. – Kantar 2019-2022). Owoce i warzywa postrzegane są przez Polaków jedynie jako zdrowy dodatek, a to w praktyce oznacza, że mogą być częścią posiłku, ale może też ich nie być. Specjaliści podkreślają, że to duży błąd żywieniowy.

Piramida Żywności i Żywnienia ludzie postrzegają przez pryzmat szkoły, przypominając, że wtedy uczyli się

o niej. Wiedzą, że piramida ewoluowała, ale generalnie była dla ludzi tajemnicza. Działała deprymująco, ponieważ wydawała się prosta w interpretacji, a taka nie była – zwraca uwagę Agata Zadrożna, ekspert Kantar.

Jej wadą było to, co wydawało się jej siłą, czyli kształt.

– Piramida zaczynała się od tego, co powinniśmy ograniczać. Warzywa i owoce były na jej dole, co ludzie generalnie odczytywali jako „podstawa żywienia”. Mieli jednak kłopot z przełożeniem takiego postrzegania na życie codzienne. Reasumując: piramida była mądra, ale nie była użyteczna, nie była praktyczna – dodaje Agata Zadrożna.

Zmiana sposobu wizualizacji rekomendacji żywieniowych na tzw. talerz żywieniowy pozwala łatwo zobaczyć i łatwo pokazywać pożądaną proporcję w każdej komunikacji. Wcześniejsze „pięć porcji” warzyw i owoców zamieniamy więc na 50 proc. dziennego menu – taki przekaz jest czytelniejszy. Łatwiej i częściej o talerzu mogą mówić lekarze, dietetycy, specjaliści od żywienia, edukacji, łatwiej zobaczyć go oglądając przepisy, w gastronomii i na Instagramie.

Ochrona przed chorobami i dłuższe życie

A korzyści jest wiele – warzywa i owoce spożywane w dużej ilości znacząco zmniejszają ryzyko zachorowania na nowotwory złośliwe i choroby sercowo-naczyniowe, w tym na nadciśnienie tętnicze, udary mózgu, zawały serca, a także na wiele innych przewle-



łych chorób m.in. cukrzycę i otyłość. W produktach tych są również antyoksydanty zmniejszające ryzyko uszkodzeń w DNA komórek.

Naukowcy z Imperial College London na łamach „International Journal of Epidemiology” przekonują, że spożywanie dużych ilości warzyw i owoców wydłuża życie. Takie wnioski wyciągnęli po przeanalizowaniu 95 badań na ten temat, którymi objęto 2 mln osób na świecie. I tak już 200 g warzyw i owoców dziennie przedłuża je o 15 proc., a 800 g na dzień – o 31 proc. Zdaniem brytyjskich naukowców efekt zdrowotny zwiększa się wraz ze wzrostem ilości spożywanych warzyw i owoców.

Wyliczono, że 200 g dziennie zmniejsza ryzyko chorób sercowo naczyniowych o 13 proc., a 800 g – o 28 proc. Skutek zdrowotny dowiedziono nawet w przypadku

Warzywa i owoce spożywane w dużej ilości znacząco zmniejszają ryzyko zachorowania na nowotwory złośliwe i choroby sercowo-naczyniowe

FOT. PIXABAY.COM

nowotworów: 200 g warzyw i owoców obniża ryzyko raka o 4 proc., a 800 g – o 13 proc. Największy efekt przeciwnowotworowy przypisywany jest warzywom zielonym, żółtym oraz kapustowatym. Ochronę przed zawałami wspomagają głównie jabłka, gruszki, sałatki, zielone warzywa liściaste (np. sałata) oraz warzywa kapustne.

Warzywa i owoce dla psychiki i urody

Ale to nie wszystko. „Journal of the Academy of Nutrition and Dietetics” opublikował niedawne badanie dotyczące warzyw, które sugeruje, że mogą one w

dużym stopniu wspierać nie tylko zdrowie fizyczne, ale także psychiczne. Wytyczne dietetyczne Departamentu Rolnictwa Stanów Zjednoczonych zalecają również, aby dorośli regularnie spożywali więcej warzyw i owoców, aby promować ogólne samopoczucie.

– Zapewniają organizmowi najlepszą terapię witaminowo-mineralową. Są bogatym źródłem szczególnie witaminy C, prowitaminy A i kilku witamin z grupy B. Dostarczają energii oraz regulują przemianę materii. Mają korzystny wpływ na cerę, włosy i paznokcie. Skutecznie poprawiają urodę! – mówi Bożena Janicka, prezes Porozumienia Pracodawców Ochrony Zdrowia.

Na diecie tak bogatej w warzywa i owoce korzystają też dzieci. Przy czym warto pamiętać, że zdrowie w dzieciństwie to bardzo istotny czynnik wpływający na zdro-

wie w dorosłości, zaś nawyki nabrane w tym wczesnym okresie życia pozostają na bardzo długo.

Wykorzystaj lato na zdrowie

Warto wziąć pod uwagę, że lokalne owoce i warzywa sezonowe są pod względem składników odżywczych znacznie bardziej wartościowe, niż te uprawiane poza sezonem i transportowane z najdalszych zakątków świata. Dlatego wiosną, latem i jesienią dobrze jest poszukać na straganach tych warzyw i owoców, które właśnie zbierane są w Polsce. Nie należy zapominać o różnorodnych owocach jagodowych i włączać je codziennie do swoich posiłków.

– Warzywa i owoce zawierają niezliczone mikroelementy, które są niezbędne do optymalnego funkcjonowania umysłowego. Te składniki odżywcze obejmują magnez, żelazo, kwas foliowy i cynk. Poza tym warzywa i owoce zawierają mnóstwo przeciwutleniaczy, które są niezbędne do ochrony organizmu oraz walki ze stresem oksydacyjnym i wolnymi rodnikami. Ponieważ stres oksydacyjny stopniowo prowadzi do depresji i lęku, spożywanie większej ilości warzyw i owoców może rozwiązać te problemy – wyjaśnia dietetyk Isa Kujawski z Uniwersytetu w Michigan.

Warto więc zastosować się do zaleceń specjalistów: połowę tego, co jemy, powinny stanowić warzywa i owoce (im więcej, tym lepiej), z zachowaniem proporcji, że jednak więcej warzyw niż owoców.

MONIKA WYSOCKA
ZDROWIE.PAP.PL

Program wczesnego wykrywania raka płuca

Rak płuca to jeden z największych zabójców wśród nowotworów. To dlatego, że we wczesnym stadium nie daje objawów; wykrywany jest na późnym etapie. Właśnie jesteśmy świadkami odwracania się takiego trendu – w Polsce jest program, który pozwala na diagnozę w I stadium. Sprawdź, kto może się zgłosić na badanie niskodawkową tomografią komputerową. Są jeszcze miejsca.

W Polsce jedynie około 20 proc. przypadków raka płuca wykrywanych jest we wczesnym stadium rozwoju tego nowotworu. Kiedy diagnoza stawiana jest w III i IV stadium, pacjent nie jest pozbawiony szans, ale są one mniejsze niż wtedy, kiedy dochodzi do wykrycia

guzka niewidocznego na kleszczyku RTG.

Okazuje się, że na tym etapie pomóc może niskodawkowa tomografia komputerowa (NTDK) – bezpieczne i krótkie badanie diagnostyczne. W razie wykrycia zmian rakowych w płucu na tym etapie, możliwa jest cała paleta działań terapeutycznych, z operacją włącznie. Pacjenci żyją znacznie dłużej – 75 proc. takich pacjentów przeżywa co najmniej 5 lat po rozpoznaniu choroby (w onkologii okres pięcioletniego przeżycia po diagnozie nowotworu ocenia się jako jego wyleczenie) i mają zdecydowanie lepszą jakość życia niż ci, którzy leczenie rozpoczęli na etapie, kiedy rak okazał się już niemożliwy do wycięcia.

Smutna statystyka jest taka, że zgodnie z danymi z Krajowego Rejestru Nowotworów rak płuca wykrywany jest co roku u nieco ponad 20 tysięcy osób i mniej więcej tyle samo z jego powodu rocznie umiera.

Warto przy tym pamiętać, że rak płuca rozwija się 95 proc. przypadków u długoletnich palaczy (byłych i obecnych). Istotną rolę, jak w przypadku każdego nowotworu, odgrywają też indywidualne predyspozycje genetyczne oraz środowisko, w którym żyjemy. Ryzyko rozwoju raka płuca jest wyższe na przykład u osób narażonych na spaliny diesla, azbest i inne zanieczyszczenia powietrza.

Do późnego wykrywania raka płuca przyczynia

się też lekceważenie przez pacjentów takich objawów jak utrzymujący się długo kaszel, odkrztuszanie, nawracające infekcje dolnych dróg oddechowych, chrypki.

Jest szansa, że więcej osób zostanie zdiagnozowanych na etapie wczesnych dwóch stadiów rozwoju raka płuca – realizowany jest program badań przesiewowych za pomocą niskodawkowej tomografii komputerowej klatki piersiowej.

Na badanie NDTK zgłaszać się mogą osoby:

– w przedziale wiekowym 55-74 lat z konsumpcją tytoniu większą lub równą 20 paczkolet (paczkoleta oblicza się przez pomnożenie liczby wypalanych paczek papierosów na dobę przez lata nałogu), okresem absty-

nencji tytoniowej nie dłuższym niż 15 lat lub

– osoby w przedziale wiekowym 50-74 lat z konsumpcją tytoniu większą lub równą 20 paczkolet, okresem abstynencji tytoniowej nie dłuższym niż 15 lat, u których stwierdza się jeden z dodatkowych czynników ryzyka:

ekspozycja zawodowa (czyli narażenie pracownika na kontakt z materiałem zakaźnym w związku z wykonywaną pracą) na krzemionkę, beryl, nikiel, chrom, kadm, azbest, związki arsenu, spaliny silników diesla, dym ze spalania węgla kamiennego, sadza; ekspozycja na radon;

– indywidualna historia zachorowania na raka: przebyty rak płuca, w wywiadzie

chłoniak, rak głowy i szyi lub raki zależne od palenia tytoniu, np. rak pęcherza moczowego;

– rak płuca w wywiadzie u krewnych pierwszego stopnia;

– historia chorób płuc: przewlekła obturacyjna choroba płuc (POChP) lub włóknienie płuc (IPF).

Program jest realizowany we wszystkich województwach Polski. Program ma być zakończony 2023 roku. W 2021 r. wykonano 1317 badań za łączną kwotę 3,1 mln zł. Na realizację zadania w 2022 r. przeznaczono 3,1 mln zł, na 2023 r. – kwotę 3,1 mln zł. Uczestnictwo w programie jest dla pacjentów bezpłatne. Obecnie wolnych jest jeszcze około 13 proc. zaplanowanych badań.

PAP.ZDROWIE.PL

GM-SN-I.6840.90.2021

PREZYDENT MIASTA LUBLIN

PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI

Na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1 oraz na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin – ul. Wieniawska 14, VII piętro w dniu 13 lipca 2022 roku został wywieszony na okres 21 dni wykaz części nieruchomości stanowiących własność Gminy Lublin, w skład których wchodzi działki położone w Lublinie w pobliżu ul. Józefa Franczaka „Lalka” i przy ul. Generała Witolda Urbanowicza przeznaczone do zbycia w drodze zamiany na rzecz spółki handlowej.

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości w myśl art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021 r., poz. 1899) mogą składać wnioski o nabycie w terminie 6 tygodni od dnia wywieszenia wykazu.

in112

BIZNES I FINANSY

SZYBKA pożyczka do 1000zł, dojeżdżamy do klienta! Tel. 787 136 507.

083422L01A

HANDEL

SPRZEDAŻ

– Sprzedajesz samochód?

Zamów

ogłoszenie drobne
w Dzienniku Wschodnim!



Tylko 100 zł* netto za miesiąc

81 46 26 820
reklama@dziennikwschodni.pl

bi0007

HURTOWNIA Rowerów Części rowerowych ZEN-POL Hurt Detal zaprasza : LUBLIN ul. Techniczna 4B lok.11 tel. 726-663-496, 517-304-181

081822L01A

SPRZEDAM pilnie suche deski sosnowe czwórki, całówki, krokwie i kantówka. Cena do uzgodnienia. Tel. 881 458 188.

088622L01A

PRACA

ZATRUDNIĘ pracownika do gospodarstwa rolnego oraz do chlewni - możliwość zakwaterowania. tel.503034634.

081422L01A

TURYSTYKA

WCZASY DLA SENIORA– Krynica Morska – 8 dni od 949 zł/os., Stegna – 8 dni od 849 zł/os. tel:534244044. www.wczasy-senior.pl

062822L01A

USŁUGI

MOTORYZACJA
Sprzedam/Kupię
www.dziennikwschodni.pl/oferta

www.dziennikwschodni.pl/oferta

– Sprzedajesz nieruchomości?



Zamów

ogłoszenie drobne
w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto za miesiąc.



* o szczegóły pytaj w **Biurowie Ogłoszeń Dziennika Wschodniego**, tel. **081 46-26-966**

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) . Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

078022L01A

BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków szybko, tanio, solidnie. 502 053 214.

013222L01A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60;ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

085522L01A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760

202022L01A

masz firmę?



Zamów

ogłoszenie drobne

W

Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj w **Biurowie Ogłoszeń Dziennika Wschodniego**

81 46 26 820
reklama@dziennikwschodni.pl

bi0010



NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA

na dzień następnym
można zamawiać do 14.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail:
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x4

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.puk.lublin.pl
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83
Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

dziennik Wschodni .pl

Największa gazeta codzienna
i portal informacyjny
w województwie lubelskim

Zleć nam swoje ogłoszenie!

Biuro ogłoszeń
81 46 26 820
697 770 393
reklama@dziennikwschodni.pl

Ogłoszenia drobne - bezpłatne
81 46 26 966

P4238

Poprawiła rekordy życiowe

PODNOSENIE CIĘŻARÓW Zawodniczka Olimpijczyka Łuków wywalczyła brązowy medal w zawodach o Puchar Unii Europejskiej. Reprezentacja Polski zajęła drugie miejsce

Impreza odbyła się na północy Hiszpanii, w mieście Leon. Zawodniczki i zawodnicy rywalizowali bez podziału na kategorie, miejsce na podium ustalano w oparciu o klasyfikację Sinclair'a. Bardzo udany występ zaliczyła młoda łukowianka Andżelika Młynarczyk. Sztangistka Olimpijczyka Łuków na pomoście w Hiszpanii poprawiła swoje rekordy życiowe. Nowy wynik w rwaniu to 63 kg. Z kolei w podrzucie osiągnęła 75 kg. Tutaj zaczynała od sztangi ważącej 68 kg. W kolejnej próbie uporowała się z ciężarem o cztery kg większym (72 kg). Trzecie podejście zakończyło się nową życiówką – 75 kg. W podrzucie zawodniczka Olimpijczyka osiągnęła 138 kg. W punktacji Sinclair'a przełożyło się to na 206,46 pkt. Lepsze od naszej reprezentantki były Francuzka Margot Kochetova z wynikiem według Sinclair'a 213,93 pkt (55 kg w rwaniu + 68 kg w podrzucie, co dało 123 kg w dwuboju) i Hiszpanka Gomez Sosa Evelyn. Jej wynik w klasyfikacji Sinclair'a to 209,17 pkt. Na taki

rezultat złożyło się 61 kg w rwaniu i 70 kg w podrzucie, co dało 131 kg w dwuboju. W reprezentacji Polski wystąpiły jeszcze Małgorzata Myjak (LKS Budowlani-Kucera Nowy Tomysł) i Julia Szczepaniak (MGLKS tarpan Mrocza) oraz trzej sztangiści: Kacper Filipiak (Husaria Lubraniec), Dawid Lisiak (LKS Budowlani-Kucera Nowy Tomysł) i Oskar Ołubek (LKS Omega Kleszczów). Lisiak i Filipiak wrócili do Polski ze srebrnymi medalami. – Start bardzo dobry, biorąc pod uwagę, że startowaliśmy młodym zespołem. Jednocześnie bardzo walecznym i... głodnym sukcesu. Waleczność przełożyła się na wicemistrzostwo w Pucharze Unii Europejskiej. Bardzo duża skuteczność podejść i rekordy życiowe świadczą o dobrym przygotowaniu zawodników w klubach do zawodów, za co wszystkim dziękujemy – powiedział Sebastian Ołubek, jeden z opiekunów reprezentacji Polski, cytowany przez stronę Polskiego Związku Podnoszenia Ciężarów. (GROM)



W Hiszpanii zawodniczka Olimpijczyka Łuków Andżelika Młynarczyk ustanowiła nowe rekordy życiowe

FOT. OLIMPIJCZYK ŁUKÓW

Jedyny obcokrajowiec

TAURON 1. LIGA SIATKARZY Do kadry Polskiego Cukru Avii dołączył przyjmujący ze Słowacji. Żółto-niebiescy zakończyli kompletowanie kadry na nowy sezon 2022/2023

To 33-letni Jakub Hukel. Na swojej pozycji nowy nabytek żółto-niebieskich jest bardzo doświadczonym graczem. W sportowym CV ma występy w wielu krajach Europy i świata. W swojej ojczyźnie reprezentował barwy takich drużyn jak Volejbal Nitra i VK OSMOS Prievidza. Z kolei u sąsiada zza miedzy, w Czechach, Hukel grał w SKV Havirov i VK CEZ Karlovarsko.

Nowy zawodnik świdnickiego klubu zaliczył też siatkarską przygodę w izraelskim Maccabi Hod Hasharon. Kibice w kraju mogą pamiętać go z występów w I-ligowej Victorii PWSZ Wałbrzych. W tym zespole Słowak spędził sezon 2016/2017. Grał również w Niemczech. U naszych zachodnich sąsiadów Hukel bronił barw CV Mitteldeutschland. Następnie przeprowadził się do Włoch, gdzie był zawodnikiem Leverano, Tinet Prata di Pordenone i Con. Crea Marigliano. W minionym sezonie przyjmujący ze Słowacji był graczem Union Raiffeisen Waldviertel. Z tym zespołem ligi austriackiej wywalczył mistrzostwo i Puchar kraju. – Słyszałem wiele dobrych opinii o Avii Świdnik, ludziach z nią związanych, organizacji i wspianiałych



SPONSOR GŁÓWNY
MIASTO ŚWIDNIK

Pełimek

PROJEKTOWANIE I WYKONANIE

Polski Cukier

BOGDANKA

ZIELONA ENERGIA

BRICO

fiber.CAMERA

Z dumą wspieramy sport

lubelskie

lubelskie

lubelskie

kibicach. Wiem również, że poziom Tauron.1 Ligi jest wysoki. To były główne powody, dla których wybrałem granie w tym klubie w nadchodzącym sezonie. Jestem bardzo zadowolony, że będę częścią Avii Świdnik – powiedział nowy nabytek Avii, Jakub Hukel. – Jakub to doświadczony zawodnik, który grał już w polskiej pierwszej lidze, więc zna jej realia i poziom.

Dobrze wyszkolony technicznie gracz defensywny, który zapewne wprowadzi dużo spokoju do gry. Myślę, że świetnie wpasuje się w nasz zespół – dodał trener Witold Chwastyniak.

Zakontraktowanie przyjmującego ze Słowacji oznacza zakończenie kompletowania składu w drużynie żółto-niebieskich na sezon 2022/2023. Do tej pory nowymi zawodnikami Polskie-

go Cukru Avii Świdnik zostali przyjmujący Mateusz Łyskowski, który ostatnio grał w Krispolu Września oraz atakujący Maciej Walczak, który zajął miejsce po Bartłomieju Żywno. Walczak reprezentował barwy II-ligowego Orla Międzyrzecz. Ponadto, kibice będą mogli zobaczyć w akcji nowego rozgrywającego z Gwardii Wrocław Sebastiana Matule oraz kolejnego przyjmującego, tym razem z Chrobrego Głogów, Tomasza Błądzińskiego. Ostatni, nie tak dawno, reprezentował już barwy Avii. Teraz zdecydował się na powrót do Świdnika.

Z poprzedniego sezonu w drużynie ze zostali wszyscy czterej środkowi: Mateusz Siwicki, Przemysław Toma, Konrad Machowicz i Rafał Obermeyer, przyjmujący Kamil Kosiba, atakujący Mateusz Rećko, obaj libero Jakub Guz i Tomasz Kuś oraz rozgrywający Łukasz Walawender. Zespół nadal będzie prowadził trener Witold Chwastyniak, który najpierw wywalczył z nim awans do Tauron 1. Ligi, a następnie zajął z szóstą, a ostatnio czwartą miejsce. Po zakończeniu minionego sezonu z Polskiego Cukru Avii odeszli Szymon Seliga, Bartłomiej Żywno, Łukasz Kalinowski i Jakub Urbano-wicz.

(GROM)

Triumf Chełmianki w stolicy Hiszpanii

ZAPASY W Madrycie odbył się turniej Grand Prix Hiszpanii. Poza konkurencją była zawodniczka Cementu-Gryfa Chełm Angelika Łysak. Brąz wywalczyła jej koleżanka klubowa Katarzyna Krawczyk. Reprezentacja Polski wróciła do domu z ośmioma medalami

Ogromne powody do radości miała Angelika Łysak. Zapaśniczka z Chełma okazała się rewelacją w swojej kategorii wagowej do 57 kg. Zawodniczka Cementu-Gryfa nie dała najmniejszych szans rywalkom i pewnie, bez straty punktu, wygrała wszystkie cztery pojedynki. W walce finałowej młoda chełmianka spotkała się ze swoją reprezentacyjną koleżanką Magdaleną Głodek, na co dzień reprezentującą Klub Sportowy Błoczek Team Pelplin. Łysak wykonała swoje koronne „bioderko” i położyła koleżankę z kadry na łopatkę. Na najniższym stopniu podium w tej samej kategorii wagowej stanęła trzecia z reprezentantek Polski Patrycja Gil z WLKS Siedlce-Nowe Iłanie. Zapaśniczka stoczyła cztery pojedynki, a jedynej porażki doznała w półfinale z Głodek.



Druga z przedstawicielek Cementu-Gryfa Chełm Katarzyna Krawczyk stanęła na najniższym stopniu podium. Startująca w wadze do 53 kg chełmianka nie zdołała dotrzeć do finału. W walce półfinałowej Polka nie dała rady aktualnej mistrzyni Europy, Szwedce Malmgren Emma Jonna Denise.

Na drugim stopniu podium stanęły Jowita Wrzesień w kategorii do 59 kg z CSiR Zapasy Dąbrowa Górnicza oraz Patrycja Sperka (72 kg) z MKZ Unia Racibórz. W finale nasza repre-

zentantka musiała uznać wyższość brązowej medalistki ostatnich mistrzostw Europy, Francuzki Dacher Kendra.

Brązowy medal zdobyła Anna Łukasiak (50 kg) z AZS AWF Warszawa Zapasy Kobiet i Natalia Strzałka (68 kg) z Z.K.S. Slavia Ruda Śląska.

Na czwartym miejscu start w stolicy Hiszpanii zakończyła startująca w wadze do 55 kg Dominika Kulwicka z Z.K.S. Slavia Ruda Śląska, na piątym – jej koleżanka klubowa Paulina Danisz, w wadze 62 kg. Na ósmej pozycji sklasyfikowana została Weronika Sikora (50 kg) z WKS Grunwald Poznań, a na dziewiątym Amanda Tomczyk (50 kg) MLUKS MLUKS Karlino.

Drużynowo reprezentacja Polski kobiet uplasowała się na trzecim stopniu podium.

Angelina Łysak z Cementu-Gryfa Chełm była bezkonkurencyjna w Grand Prix Hiszpanii, zaś reprezentacja Polski zajęła drużynowo trzecie miejsce

FOT. PZZ FACEBOOK

(GROM)

Kolejne dwa wzmocnienia

PIŁKARSKA HUMMEL IV LIGA

Świdniczanka wzmocnia się przed zbliżającym się sezonem. Po tym jak do klubu dołączył Paweł Socha zespół wzmocnił się kolejnymi dwoma zawodnikami

Drugim letnim wzmocnieniem czwartoligowca został Dawid Skoczylas, który najlepiej czuje się w roli „wahadłowego”. 26-latek jest wychowankiem Wieniawy Lublin. Później reprezentował barwy Lublinianki, Widoku Lublin Hetmana Zamość i Chełmianki. W poprzednim sezonie zanotował 30 spotkań na poziomie trzeciej ligi i strzelił jedną bramkę. – Dołączyłem do Świdniczanki ponieważ, podoba mi się to w jaki sposób klub funkcjonuje i stale się rozwija. Widzę duży potencjał w drużynie, dlatego zdecydowałem się zmienić otoczenie i grać o jak na wyższe cele – powiedział zawodnik, cytowany przez klubowy portal. – Skoczylas to kolejny zawodnik z wyższej ligi, który zasili nasze szeregi. Nie trzeba go zbytnio przedstawiać, bo to szybki, waleczny i charakterny zawodnik. Wierzymy, że da nam nie tylko wiele asyst i goli, ale również swoją postawą i zaangażowaniem tchnie nową energię w naszą drużynę – skomentował transfer Paweł Walczak, prezes Świdniczanki.

Transfer Skoczylasa to nie jedyny ruch kadrowy na jaki zdecydował się czwartoligowiec, bo do drużyny dołączył również Jakub Bryliński. 22-latek gra na pozycji napastnika i jest wychowankiem lubelskiego Motoru, a ostatnio grał w Powiśłaku Końskowola i w poprzedniej kampanii strzelił dla tej drużyny 27 bramek. – Zdecydowałem się dołączyć do Świdniczanki, ponieważ spodobał mi się pomysł na drużynę, który został mi przedstawiony. Dziękuję za zaufanie i zapewniam, że dam z siebie wszystko na boisku – powiedział nowy snajper Świdniczanki. – Pryliński to nasza wielka nadzieja na zwiększenie liczby goli dla drużyny. Świetne warunki fizyczne, olbrzymia ochota do gry i prawdziwy głód bramek, sprawiają że te nadzieje związane z Jakubem mają solidne podstawy. To taka prawdziwa „dziewiątka”. Wierzymy, że ten ruch jest bardzo korzystny dla obu stron – dodał prezes Walczak. (BS)

Mini Lotto (11.07)

2, 3, 14, 34, 35.

Ekstra Pensja (11.07)

6, 8, 11, 28, 31, 1.

Ekstra Premia (11.07)

5, 19, 23, 24, 28, 2.

Multi Multi (11.07) 21.50

6, 11, 16, 17, 20, 27, 28, 30, 36, 43, 57, 62, 63, 64, 65, 70, 75, 76, 79, Plus 47.

Multi Multi (12.07) 14

2, 5, 12, 15, 18, 25, 29, 31, 34, 39, 42, 46, 54, 55, 56, 62, 66, 68, 80, Plus 64.

Kaskada (11.07) 21.50

2, 5, 6, 7, 9, 12, 13, 16, 19, 20, 21, 22.

Kaskada (12.07) 14

4, 6, 9, 11, 12, 13, 14, 17, 18, 20, 23, 24.

Super Szansa (11.07) 21.50

9, 5, 1, 5, 1, 9, 6.

Super Szansa (12.07) 14

5, 6, 7, 8, 2, 8, 0.

Potrzebujemy w drużynie „dziewiątki”

ROZMOWA z Marcinem Prasolem, trenerem Górnika Łęczna

• Jak Pan ocenia ostatni mecz sparingowy przed inauguracją Fortuna I Ligi przeciwko Motorowi Lublin?

– Jestem zadowolony z wielu fragmentów tego spotkania, ale wiem że są jeszcze pewne elementy wymagające poprawy. Pomimo szybko i głupio straconej bramki zespół zdołał odrobić straty. Stworzyliśmy jeszcze kilka sytuacji, ale byliśmy nieskuteczni. Mam jednak nadzieję, że w meczach o punkty poprawimy ten element. Sądzę też, że w najbliższym czasie do klubu dołączą nowi zawodnicy i wzmocnią kadre.

• Szybko stracona bramka z rzutu karnego to konsekwencja braku koncentracji i słabego wejścia w ten mecz?

– Nie do końca się z tym zgodzę, bo patrzę głównie przez pryzmat zachowań na boisku. Po prostu Ruben Lobato za łatwo dał się ograć, a później Viktor Lykhovydko nieodpowiedzialnie zachował się w naszym polu karnym i sfaulował przeciwnika.

• W meczu z Motorem Górnik długo utrzymywał się przy piłce i budował atak pozycyjny. Brakowało jednak przyspieszenia w decydującej fazie konstruowania poszczególnych akcji.

– Zgadzam się z tym. Ciągłe musimy nad tym elementem pracować. W sparingu z Motorem zabrakło w środku pola Alexa Serrano, który potrafi zagrać nieszablonową piłkę. Z kolei Dawid Tkacz starał się w ataku i mógł nawet strzelić bramkę. To był zresztą kolejny mecz kiedy miał swoje sytuacje. Tak jak mówiłem –



Marcin Prasol chciałby aby do Górnika Łęczna niebawem dołączył napastnik i ofensywny pomocnik

widzę dużo pozytywów, ale zdaję sobie sprawę, że drużyna ciągle musi ciężko pracować.

• Na boisku poza Serrano zabrakło także Daniela Dziwniela, który oglądał sparing z trybun. Jakie były tego przyczyny?

– Nieobecność Daniela Dziwniela to konsekwencja jego urazu jaki odniósł jeszcze w trakcie poprzedniego sezonu w PKO BP Ekstraklasie. Myślę, że już niebawem będzie nam pomagać w lidze. A co do absencji

Alexa Serrano – po prostu tego dnia źle się czuł.

• Za wami okres przygotowawczy, obóz w Kielcach, a wszystko to działo się przy ogromnych zmianach w klubie. Kadra zmieniła się bowiem diametralnie. Jak Pan jako trener do tego wszystkiego podchodzi?

– Kadra zmieniła się nie do poznania, bo z klubu odeszło 16 zawodników. Ciągłe jesteśmy w trakcie jej uzupełniania. W trakcie przy-

gotowań do sezonu na treningach pojawiło się wielu młodych i testowanych zawodników. Mam nadzieję, że z każdym kolejnym meczem ligowym będziemy nabierać coraz większego rozpędu.

• Liga zaczyna się już 16 lipca, a okno transferowe nadal pozostanie otwarte. Na jakie pozycje życzyłby pan sobie wzmocnień?

– Oczywiście na te, które odpowiadają ze grę ofensywną drużyny czyli „dziewiątkę” i „dziesiątkę”. Co do linii obrony – mamy w niej „żelazną” trojkę zawodników, a Karol Turek pokazywał się też pozytywnie w wielu momentach. Jest też młody Kamil Duda, ale mimo to potrzebujemy tam zwiększenia rywalizacji.

• Do zespołu dołączyli niedawno Marcin Biernat i Łukasz Grzeszczyk. Co Ci piłkarze powinni dać drużynie?

– Marcin Biernat odkąd do nas trafił pokazuje, że jest solidnym obrońcą, który przy ubytkach jakie mieliśmy daje nam stabilizację w linii obrony. W Fortuna I Lidze ważnym elementem gry są też stałe fragmenty gry, a Biernat to piłkarz dobrze grający głową. Natomiast co do Łukasza Grzeszczyka – na niego będziemy musieli trochę poczekać. Ten zawodnik, zanim do nas trafił, trenował indywidualnie i potrzebuje trochę czasu by dość do właściwej dyspozycji. Myślę jednak, że będzie to piłkarz, który w meczach o punkty będzie w stanie zagrać dobre podania, po których będziemy mieć okazję do zdobywania bramek.

ROZMAWIAŁ BARTOSZ SURMAN

Jest podział i terminarz

PIŁKARSKA HUMMEL IV LIGA Lubelski Związek Piłki Nożnej dokonał podziału na grupy i opublikował terminarz rozgrywek na sezon 2022/2023

Do rywalizacji przystąpi 20 zespołów podzielonych na dwie grupy. Pierwsza

kolejka została zaplanowana na 13 i 14 sierpnia. Ostatnie mecze w 2022 roku odbędą się 19 i 20 li-

stopada. Natomiast trzy ostatnie kolejki rundy rewanżowej odbędą się wiosną 2023 roku. Potem

dojdzie do kolejnego podziału – już na grupę mistrzowską i spadkową.

GRUPA I: Motor II Lublin, Powiślak Końskowola, Stal Poniatowa, Orleża Łuków, Huragan Międzyrzec Podlaski, Lewart Lubartów, Górnik II Łęczna, Świdniczanka, Opolanin Opole Lubelskie, Bug Hanna.

1. kolejka (13-14 sierpnia): Motor II Lublin – Świdniczanka • Powiślak – Bug • Stal – Opolanin • Orleża – Górnik II • Huragan – Lewart. **2. kolejka (20-21 sierpnia):** Świdniczanka – Lewart • Górnik II – Huragan • Opolanin – Orleża • Bug – Stal • Motor II – Powiślak. **3. kolejka (27-28 sierpnia):** Powiślak – Świdniczanka • Stal – Motor II • Orleża – Bug • Huragan – Opolanin • Lewart – Górnik II. **4. kolejka (3-4 września):** Świdniczanka – Górnik II • Opolanin – Lewart • Bug – Huragan • Motor II – Orleża • Powiślak – Stal. **5. kolejka (10-11 września):** Stal – Świdniczanka • Orleża – Powiślak • Huragan – Motor II • Lewart – Bug • Górnik II – Opolanin. **6. kolejka (17-18 września):** Świdniczanka – Opolanin • Bug – Górnik II • Motor II – Lewart • Powiślak – Huragan • Stal – Orleża. **7. kolejka (24-25 września):** Orleża – Świdniczanka • Huragan – Stal • Lewart – Powiślak • Górnik II – Motor II • Opolanin – Bug. **8. kolejka (1-2 października):** Świdniczanka – Bug • Motor II – Opolanin • Powiślak • Górnik II • Stal – Lewart • Orleża – Huragan. **9. kolejka (8-9 października):** Huragan – Świdniczanka • Lewart – Orleża • Górnik II – Stal • Opolanin – Powiślak • Bug – Motor II. **10. kolejka (15-16 października):** Świdniczanka – Motor II • Bug – Powiślak • Opolanin – Stal • Górnik II – Orleża • Lewart – Huragan. **11. kolejka (22-23 października):** Lewart – Świdniczanka • Huragan – Górnik II • Orleża – Opolanin • Stal – Bug • Powiślak – Motor II. **12. kolejka (29-30 października):** Świdniczanka – Powiślak • Motor II – Stal • Bug – Orleża • Opolanin – Huragan • Górnik II – Lewart. **13. kolejka (5-6 listopada):** Górnik II – Świdniczanka • Lewart – Opolanin • Huragan – Bug • Orleża • Stal – Powiślak. **14. kolejka (11 listopada):** Świdniczanka – Stal • Powiślak – Orleża • Motor II – Huragan • Bug – Lewart • Opolanin – Górnik II. **15. kolejka (19-20 listopada):** Opolanin – Świdniczanka • Górnik II – Bug • Lewart – Motor II • Huragan – Powiślak • Orleża – Stal. **16. kolejka:** Świdniczanka – Orleża • Stal – Huragan • Powiślak – Lewart • Motor II • Górnik II • Bug – Opolanin. **17. kolejka:** Bug – Świdniczanka • Opolanin – Motor II • Górnik II – Powiślak • Lewart – Stal • Huragan • Orleża. **18. kolejka:** Świdniczanka – Huragan • Orleża – Lewart • Stal • Górnik II • Powiślak – Opolanin • Motor II – Bug.

GRUPA II: Tomasovia Tomaszów Lubelski, Start Krasnostaw, POM Iskra Piotrowice, Gryf Gmina Zamość, Stal Kraśnik, Sparta Rejowiec Fabryczny, Błękitni Obsza, Granit Bychawa, Kryształ Werbkowice, Grom Różaniec.

1. kolejka (13-14 sierpnia): Tomasovia – Grom • Start – Kryształ • POM – Granit • Gryf – Błękitni • Stal – Sparta. **2. kolejka (20-21 sierpnia):** Grom – Sparta • Błękitni – Stal • Granit – Gryf • Kryształ – POM • Tomasovia – Start. **3. kolejka (27-28 sierpnia):** Start – Grom • POM – Tomasovia • Gryf – Kryształ • Stal – Granit • Sparta – Błękitni. **4. kolejka (3-4 września):** Grom – Błękitni • Granit – Sparta • Kryształ – Stal • Tomasovia – Gryf • Start – POM. **5. kolejka (10-11 września):** POM – Grom • Gryf – Start • Stal – Tomasovia • Sparta – Kryształ • Błękitni – Granit. **6. kolejka (17-18 września):** Grom – Granit • Kryształ – Błękitni • Tomasovia – Sparta • Start – Stal • POM – Gryf. **7. kolejka (24-25 września):** Gryf – Grom • Stal – POM • Sparta – Start • Błękitni – Tomasovia • Granit – Kryształ. **8. kolejka (1-2 października):** Grom – Kryształ • Tomasovia – Granit • Start • Błękitni • POM – Sparta • Gryf – Stal. **9. kolejka (8-9 października):** Stal – Grom • Sparta – Gryf • Błękitni – POM • Granit – Start • Kryształ – Tomasovia. **10. kolejka (15-16 października):** Grom – Tomasovia • Kryształ – Start • Granit – POM • Błękitni – Gryf • Sparta – Stal. **11. kolejka (22-23 października):** Sparta – Grom • Stal – Błękitni • Gryf – Granit • POM – Kryształ • Start – Tomasovia. **12. kolejka (29-30 października):** Grom – Start • Tomasovia – POM • Kryształ – Gryf • Granit – Stal • Błękitni – Sparta. **13. kolejka (5-6 listopada):** Błękitni – Grom • Sparta – Granit • Stal – Kryształ • Gryf – Tomasovia • POM – Start • Stal – Błękitni • Gryf – Granit • POM. **14. kolejka (11 listopada):** Grom – Start – Gryf • Tomasovia – Stal • Kryształ – Sparta • Granit – Błękitni. **15. kolejka (19-20 listopada):** Granit – Grom • Błękitni – Kryształ • Sparta – Tomasovia • Stal – Start • Gryf – POM. **16. kolejka:** Grom – Gryf • POM – Stal • Start – Sparta • Tomasovia – Błękitni • Kryształ – Granit. **17. kolejka:** Kryształ – Grom • Granit – Tomasovia • Błękitni – Start • Sparta – POM • Stal – Gryf. **18. kolejka:** Grom – Stal • Gryf – Sparta • POM – Błękitni • Start – Granit • Tomasovia – Kryształ.

Wracają do europejskich pucharów

ENERGA BASKET LIGA POLSKI Cukier Pszczółka Start Lublin wystąpi w europejskich pucharach. Podopieczni Artura Gronka zostali zakwalifikowani do grona uczestników European North Basketball League

ENBL to stosunkowo młode rozgrywki w koszykarskim kalendarzu. Funkcjonują dopiero od roku, a ich pierwszym triumfatorzem został Anwil Włocławek. O zwycięstwo w nich musiał walczyć m.in. z ekipami z Czech, Litwy, Estonii czy Łotwy. Teraz ENBL ma się rozwijać, a w nadchodzącej edycji planowany jest udział aż 16 drużyn. Pełna lista uczestników jeszcze nie jest znana. Wcześniej jednak swój udział w nich ogłosił Enea Zastal BC Zielona Góra. Teraz to samo zrobił Polski Cukier Pszczółka Start Lublin.

Dla „czerwono-czarnych” to druga przygoda z europejskimi pucharami w ostatnim czasie. Wcześniej na międzynarodowej arenie Start prezentował się w sezonie 2020/2021, kiedy grał w Koszykarskiej Lidze Mistrzów. To zdecydowanie bardziej prestiżowe rozgrywki niż ENBL. Start sobie w nich nie poradził i zakończył je z kompletem porażek.

Teraz powinno być łatwiej, a pewnym udogodnieniem może być fakt, że uczestnictwo w ENBL pozwoli prawdopodobnie lublinianom zakontraktować sześciu obcokrajowców. Normalnie kluby



EBL mogą zatrudniać pięciu cudzoziemców. Wyjątkiem są jednak reprezentanci naszego kraju w europejskich pucharach, którzy mogą dodatkowo zaangażować jeszcze jednego gracza zagranicznego.

W Starcie trwa budowanie kadry. Na razie ważne umowy z lubelskim klubem mają Mateusz Dziemba, Roman Szymański, Bartłomiej Pelczar, Sebastian Walda, Michał Krasuski, Kacper Młynarski, Estończyk Kregor Hermet i Amerykanin Sherron Dorsey-Walker. Zespół będzie prowadził natomiast Artur Gronek, który ostatnio pracował w Enei Abramczyk Astoria Bydgoszcz.

Czasu na podejmowanie ważnych decyzji jest jeszcze sporo, bo podopieczni Artura Gronka treningi rozpoczną dopiero w połowie sierpnia. W okresie przygotowawczym prawdopodobnie wyjadą na jedne zgrupowanie, które odbędzie się na Litwie. Będzie to też okazja do rozegrania serii sparingów z miejscowymi ekipami.

KAMIL KOZIOL

Mateusz Dziemba (z piłką) dobrze pamięta sezon 2020/2021, kiedy Start rywalizował w Koszykarskiej Lidze Mistrzów

MACIEJ KACZANOWSKI

Ruszyły z przygotowaniami

EKSTRALIGA PIŁKAREK NOŻNYCH Górnik Łęczna w poniedziałek wznowił treningi. W pierwszych zajęciach wzięło udział aż 25 zawodniczek

Wtym gronie były wszystkie zakontraktowane w trwającym okienku transferowym piłkarki, czyli Klaudia Fabova, Kinga Bużan, Jagoda Cyraniak, Julia Pięta-kiewicz, Sandra Urbańczyk oraz Inez Sikora. Ta ostatnia ćwiczyła jednak indywidualnie, podobnie jak chociażby Emilia Szczymczak i Dominika Dereń. Cała trójka dochodzi do siebie po urazach. Dłuższa przerwa natomiast czeka kontuzjowane od dłuższego czasu Agatę Guściore, Marcjanę Zawadzką i Aleksandre Posiewkę.

Podczas pierwszej jednostki treningowej wprowadzono dużo wysiłku tlenowego. Robert Makarewicz chciał również, aby jego zawodniczki lekko oswoiły się z piłkami. – Zakontraktowaliśmy dużo młodych zawodniczek, ale szkielet zespołu składa się z piłkarek ogranych na wysokim poziomie. Centralne pozycje mamy zabezpieczone przez bardzo mocne piłkarki. Nasza młodzież zresztą też jest gotowa do gry w trudnych spotkaniach – mówi Robert Makarewicz. Warto dodać, że nie jest wykluczone, że skład Górnika zostanie jeszcze poszerzony. Na pierwszym planie są poszukiwania defensorki, a na tej pozycji są



Piłkarki Górnika Łęczna w poprzednim sezonie zdobyły wicemistrzostwo Polski

PIOTR MICHAŁSKI

rozważane także zawodniczki zagraniczne.

Pierwszy tydzień łączniakom mija przede wszystkim na przystosowywaniu organizmów do zwiększonego wysiłku. Dzisiaj w klubie odbędą się testy motoryczne, a ten cykl zakończy piątkowa gra wewnętrzna. 20 lipca Górnik wyjedzie do Białegostoku na dwudniowy turniej. Następnie bezpośrednio z Podlasia uda się do Moraga na zgrupowanie, które potrwa tydzień. W jego trakcie zaplanowane są towarzyskie gry z AP Lotos Gdańsk i Stomilankami Olsztyn. 30 lipca wicemistrzyni Polski zmierzą się z HydroTruck Radom. Ekstraliga ruszy 13

sierpnia, a w pierwszej kolejce Górnika czeka wyjazd do Wrocławia na mecz z miejscowym Śląskiem. Pierwszy raz u siebie łączniakni zagraniją tydzień później, a rywalem będzie Medyk POŁomarket Konin.

(KK)

NOWY KLUB GIĘTKOWSKIEJ

Zofia Giętkowska w nadchodzącym sezonie będzie reprezentować barwy Pogoni Szczecin. Przypomnijmy, że w poprzednich rozgrywkach grała ona dla Górnika Łęczna. Dla wicemistrzyni Polski zaliczyła 12 spotkań i zdobyła jedną bramkę. Giętkowska w Szczecinie spotka inną byłą zawodniczkę Górnika, Roksanę Ratajczyk.

Trudna droga do Europy

SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH MKS FunFloor Perła Lublin rozpoczyna w środę przygotowania do nowego sezonu. Podopieczne Moniki Marzec poznały też zespoły uczestniczące w Lidze Europy

37 klubów wystąpi w nadchodzącej edycji Ligi Europy, z czego 33 będzie zmuszone w kwalifikacjach ubiegać się o miejsce w fazie grupowej. Do niej bezpośrednio zostały zaproszone jedynie cztery drużyny – duński Ikast Handbold, węgierski DVSC Schaeffler, francuski Paris 92 i norweskie Molde Elite. W gronie uczestników kwalifikacji znalazły się 2 drużyny z Polski. MKS Zagłębie Lubin rozpocznie udział w nich od trzeciej rundy. Oznacza to, że mistrzyni Polski, aby awansować do najlepszej szesnastki, będą musiały pokonać jednego rywala. Lubinianki nie znalazły się w gronie rozstawionych drużyn, więc zmierzą się z jedną z europejskich potęg, jak chociażby duński Viborg HK czy niemiecka Borussia Dortmund.

Dużo dłuższa droga czeka natomiast MKS FunFloor Perła Lublin. Zespół Moniki Marzec rozpocznie udział w Lidze Europy od drugiej rundy kwalifikacji. Na szczęście wicemistrzyni Polski znalazły się w gronie drużyn rozstawionych, co oznacza, że przynajmniej na tym etapie unikną najcięższych przeciwników. Grono potencjalnych rywali jest i tak dość mocne. Znajdują się w nim chorwacki HC Dalma-tinka Ploce, niemiecki VfL Oldenburg, duński Nykobing Falster HB, węgierski Siofok KC, rumuński SCM Gloria Buzau, francuskie Chambrey Touraine HB, norweska Fana, hiszpańska



Monika Marzec dzisiaj po raz pierwszy w tym sezonie spotka się ze swoimi podopiecznymi

MACIEJ KACZANOWSKI

Rocasa Gran Canaria i szwajcarski LC Bruhl. Losowanie tej fazy odbędzie się 19 lipca o godz. 11 w Wiedniu, a kwalifikacyjny dwumecz zaplanowany jest na październik. Jeżeli uda im się

przejszć ten etap, to w trzeciej rundzie lubelski zespół już nie będzie mógł liczyć na rozstawienie.

Zanim jednak rozpoczną się pucharowe rozgrywki, to swoje rozgrywki powinna wznowić Superliga. Jeszcze niedawno wydawało się, że będzie ona ponownie funkcjonować w formule ośmiozespołowej. Ostatnio jednak zaczęto spekulować, że może zostać ona powiększona do 10 zespołów już tym sezonie, a stawkę miałyby uzupełnić KPR Ruch Chorzów oraz ukraińska Galiczananka Lwów. Niezależnie od wszystkich wątpliwości, lubelskie szczypiornistki rozpoczynają okres przygotowawczy. Pierwszy trening został zaplanowany w środę na godz. 10 w hali MOSiR im. Zdzisława Niedzieli. Wicemistrzyni Polski nie mogą na razie ćwiczyć w hali Globus, w której rozgrywają mecze, bo trwa tam remont parkietu. – To nie jest dla nas problemem. Z halą MOSiR lubelski szczypiorniak ma związane piękne wspomnienia. To wspaniały obiekt, w którym zawsze panował cudowny klimat podczas spotkań. Stęskniłam się za pracą i ciągnie mnie do treningów. Ostatnio, chociaż mieliśmy przerwę w treningach, pojawiałam się w klubie praktycznie codziennie. Wszystkie kanciapły trenerskie są już wysprzątane i czekają na zawodniczki – śmieje się Monika Marzec.

KAMIL KOZIOL

KARTKA Z KALENDARZA

1772

James Cook, angielski żeglarz i odkrywca, wyruszył w swoją drugą podróż dookoła świata

1882

W Warszawie uruchomiono pierwszą sieć telefoniczną

1897

Guglielmo Marconi otrzymał amerykański patent na telegraf bez drutu

1923

na wzgórzach nieopodal Los Angeles umieszczono napis HOLLYWOODLAND. Cztery ostatnie litery usunięto po renowacji w 1949 roku

1969

w Żelazowej Woli odsłonięto pomnik Fryderyka Chopina

1973

premiera debiutanckiego albumu grupy Queen zatytułowanego „Queen”

1985

na stadionach Wembley w Londynie i JFK w Filadelfii odbyły się koncerty Live Aid

1990

premiera filmu „Uwierz w ducha” w reżyserii Jerry’ego Zuckera. W rolach głównych: Demi Moore i Patrick Swayze

2014

XX Mistrzostwa Świata w piłce nożnej w Brazylii: w finale - po dogrywce - Niemcy pokonali Argentynę 1:0

13

państw wzięło udział w I Mistrzostwach Świata w Piłce Nożnej, które rozpoczęły się 13 lipca 1930 roku w Urugwaju. W finale rozegranym 30 lipca gospodarze pokonali Argentynę 4:2



FOT. ROBERTO PANUCCI/SONY MUSIC

Måneskin w trasie

MUZYKA Na koncerty w ramach trasy „Loud Kids On Tour” do tej pory sprzedano 500 tysięcy biletów. Po występie na Coachelli zespół Måneskin powrócił do Włoch. 70 tysięcy biletów na specjal-

ny koncert w rzymskim Circo Massimo, zostało sprzedanych kilka miesięcy temu.

9 lipca zespół dał dwugodzinny koncert z największymi przebojami. Måneskin zagrał na szerokiej

na ponad 50 metrów scenie z 25-metrowym wybiegiem łączącym się z drugą sceną o powierzchni 40 metrów kwadratowych. Pośrodku znalazła się czerwona platforma w kształcie litery M, na której

stały bębny. Wysokie telebimy oraz oświetlenie i cała produkcja to efekt pracy zespołu liczącego ponad 1000 specjalistów.

A wspomniana trasa „Loud Kids On Tour” roz-

pocznie się 31 października w Seattle. W sumie grupa da ponad 60 koncertów. Europejska część rozpocznie się w 2023 roku, a 12 maja Måneskin wystąpi dla polskich fanów na Torwarze.

Farmerzy w lesie

GRAMY Czym się fajniej jeździ: ładowarką kołową Volvo L200H High Lift czy frezarką kołową John Deere FD55? Odpowiedzi na tak ważne pytanie powinien udzielić nowy dodatek do gry Farming Simulator 22



FOT. GIANTS SOFTWARE

Seria Farming Simulator od lat cieszy się stale rosnącą popularnością. Dość powiedzieć, że wydany w listopadzie minionego roku Farming Simulator 22 już w styczniu znalazł ponad 3 miliony nabywców na całym świecie.

Teraz wszyscy jeżdżący traktorami i kombajnami mogą się szykować na nowe maszyny, nowe zadania i dodatki.

15 listopada do sprzedaży trafi Farming Simulator 22 Platinum Expansion oraz Farming Simulator 22 Platinum Edition.

Platinum Expansion będzie miało swoje pudełkowe wydanie na PC, a Platinum Edition także na konsole PlayStation 5 i 4 oraz Xbox series X.

Wszędzie będzie polska (napisy) wersja językowa.

Co znajdziemy w Farming Simulator 22 Platinum Expansion?

Przede wszystkim efekty niedawno ogłoszonej współpracy między twórcami gry (Giants Software) a Volvo Construction Equipment i Volvo Trucks, co oznacza, że w grze znajdą się pojazdy i maszyny szwedzkiego producenta.

Będzie też nowy obszar gry inspirowany północno-zachodnim Pacyfikiem, czyli Silverrun Forest. To przede wszystkim tereny leśne i związane z drzewami prace oraz maszyny.

W Silverrun Forest znajdziemy też sporo punktów usługowych i produkcyjnych, które rozwijają się w oparciu o dostawy kłód.

Nie zabraknie oczywiście nowych maszyn i pojazdów. To nie tylko wspomniane Volvo, ale też IMPEX, John Deere, Koller, Komatsu, Pfanzelt czy Schwarzmüller. Będzie ładowarka kołowa Volvo L200H High Lift, John Deere 843L-II, frezarka kołowa John Deere FD55...

Będą nowe gatunki drzew i efekty środowiskowe, nowe łańcuchy produkcyjne i misje (budowanie łodzi).

Platinum Expansion wejdzie też w skład Farming Simulator 22 Platinum Edition, czyli pełnego, „wszystkomającego” wydania gry. To przekłada się na ponad 500 autentycznych maszyn i narzędzi od ponad 100 producentów z całego świata.

(RAD)

Zaginione złoto Azteków

DO ZOBACZENIA Zanim konkwistador Hernan Cortez podbił Imperium Azteków, ich władca Montezuma miał wraz ze swoimi ludźmi przewieźć na północ ogromny skarb i ukryć go w siedmiu różnych miejscach zlokalizowanym na dzisiejszych południowo-wschodnich terenach USA. Stąd legenda o Siedmiu Złotych Miastach peł-



FOT. HISTORY



nych złota, srebra i kamieni szlachetnych.

Serial „Zaginione złoto Azteków” towarzyszy trzem rodzinom poszukiwaczy chcących odnaleźć skarb: Dillmansowie szukają w Utah, Hoaglandowie w Nowadzie, a rodzina Villescasse wybrała się do Nowego Meksyku...

Premiera we wtorek, 26 lipca o godzinie 22 na antenie History.